

Artolski STANISLAW

Sosnowice

ul. Franciszkańska 12/46



PROTEKTOR:

J. E. Antoni hr. Wodzicki.

WYDZIAŁ:

Prezes: Prof. Dr Jan Rozwadowski.

Wiceprezesa: Stanisław Kopernicki, redaktor „Czasu” i W. B. Calder.

Sekretarz: Bernard Miller, sł. praw.

Skarbnik: Wacław Wojakowski, sł. praw.

CZŁONKOWIE WYDZIAŁU.

Prof. Dr. Wiktor Czermak, Adam Bieda, sł. praw, Franciszek Boczański, prof. Aleksander Jaworski, Jachieł Franciszek, Lustgarten Józef, słuch. praw, Radwanek Alfred, technik.

KOMISYA REWIZYJNA.

Dr. Rudolf Beres, inż. Piotr Król, Edward Puder, sł. fil.

SĄD ROZJEMCZY:

Prof. Dr Julian Nowak, Rudolf Starzewski, redaktor „Czasu”, inż. Bolesław Jurski.

Klub liczy 2 członków założycieli, 3 członków wspierających, 192 członków zwyczajnych oraz 291 członków uczestników, razem 488 członków, a przeciętna liczba ćwiczących dziennie się wynosiła 97 członków, z czego przypada na piłkę nożną 71 członków, na tenis 21 członków a na lekką atletykę 5 członków. Klub organizuje na sezon jesienny drużyny hockeyowe oraz sekcję dla golfu.

Wkładka dla członków założycieli wynosi 50 kor., dla członków wspierających 20 kor., wkładka miesięczna 1 kor., legitymacya 30 hal., uczestnicy płacą 50 hal. miesięcznie.

Wpisy na członków przyjmuje sekretaryat w lokalu klubowym między godz. 7 a 8 wieczorem. Lokal mieści się przy ulicy Jabłonowskich 18, parter.

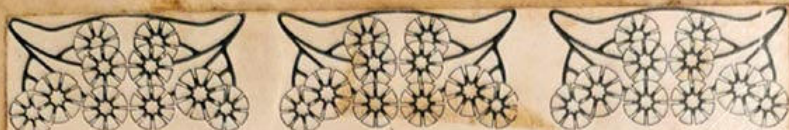
WYNIKI OSIĄGNIĘTE PRZEZ DRUŻYNY KLUBU SPORTOWEGO „CRACOVIA” W SEZONIE WIOSENNYM 1910 R.

„Cracovia I”.

4 kwietnia	Ostravsky Team	10: 0 dla „Cracovii”
17 „	B. B. Fussball-Klub	8: 0 „ „
24 „	„Slavia Moravska” z Berna	8: 2 „ „
1 maja	S. C. „Diana” z Katowic	7: 1 „ „
8 „	Törekves Sportegylet z Budapesztu	2: 1 „ „
15 „	} Vienna Cricket and Football Club z Wiednia	2: 4 „ „
16 „		4: 11 „ „
22 „	T. S. „Wisła”	2: 0 „ „
29 „	I. L. K. P. N. „Czarni” ze Lwowa	3: 0 „ „
12 czerwca	S. K. „Pogoń I” we Lwowie	0: 1 „ „
19 „	S. K. „Pogoń I” ze Lwowa	3: 0 „ „
26 „	Deutscher Fussballklub z Berna	
29 „	I. L. K. P. N. „Czarni” we Lwowie	

„Cracovia Juniores”.

Cracovia Juniores	– K. S. Krakus z Podgórze	4: 2 i 4: 0
Cracovia Juniores	– „Czarni” Rez ze Lwowa	3: 3
Cracovia Juniores	– „Wisła” Rez	2: 4
Cracovia Juniores	– Koło Sport w Wadowicach	2: 1
„Cracovia II” (biało-niebiescy)	– Akad. Związek Sportowy	11: 2 i 7: 0
„Cracovia II” (biało-niebiescy)	– K. S. U.	9: 1



IMIENNY SPIS DRUŻYN KLUBU SPORTOWEGO „CRACOVIA“.

Cracovia Juniores.

1. Marfiak
2. Biały
3. Dołęga
4. Owsionka, kap.
5. Jachieć
6. Synowiec
7. Hetper
8. Szajnowski
9. Długocki
10. Zabża
11. Klakurka

Cracovia IV.

1. Karliński
2. Martyniak
3. Fryc
4. Kowal II.
5. Pietrzyk
6. Zaremba
7. Hetper II.
8. Szaroch II.
9. Zabża III.
10. Baran
11. Kowalówka, kap.

Cracovia VII.

(Szkoła przemysłowa)

1. Ingster
2. Nowosielecki
3. Wojas
4. Floryan
5. Dzierzanowski, kap.
6. Treutler
7. Bruns
8. Zaraza
9. Drozdowski
10. Lubieniecki
11. Madoń

Cracovia II.

1. Jentys
2. Macudziński
3. Szubert I.
4. Krasowski
5. Skrzyński
6. Szubert II.
7. Dąbrowski
8. Pniewski, kap.
9. Grek
10. Abdermann
11. Lewandowski

Cracovia V.

(drużyna akademicka).

1. Radwanek
2. Turowicz
3. Motylewicz
4. Wojnar
5. Czasz I.
6. Lachowski
7. Matusiński
8. Borelowski
9. Wojakowski, kap.
10. Czasz II.
11. Dudek

Cracovia VIII.

(Szkoła przemysłowa)

1. Świerkosz
2. Tabeński
3. Broś
4. Liberek
5. Wyroba, kap.
6. Zurzycki
7. Popiel II.
8. Jurkiewicz
9. Łowczyński
10. Wachłowicz
11. Pleniewicz

Cracovia III.

1. Popiel I.
2. Szaroch I, kap.
3. Zawodny
4. Bogusz
5. Kowal
6. Ciepliński
7. Matter
8. Zabża II.
9. Szwarzer
10. Walz
11. Prochowski

Cracovia VI.

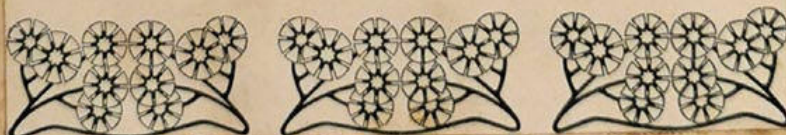
(Szkoła przemysłowa)

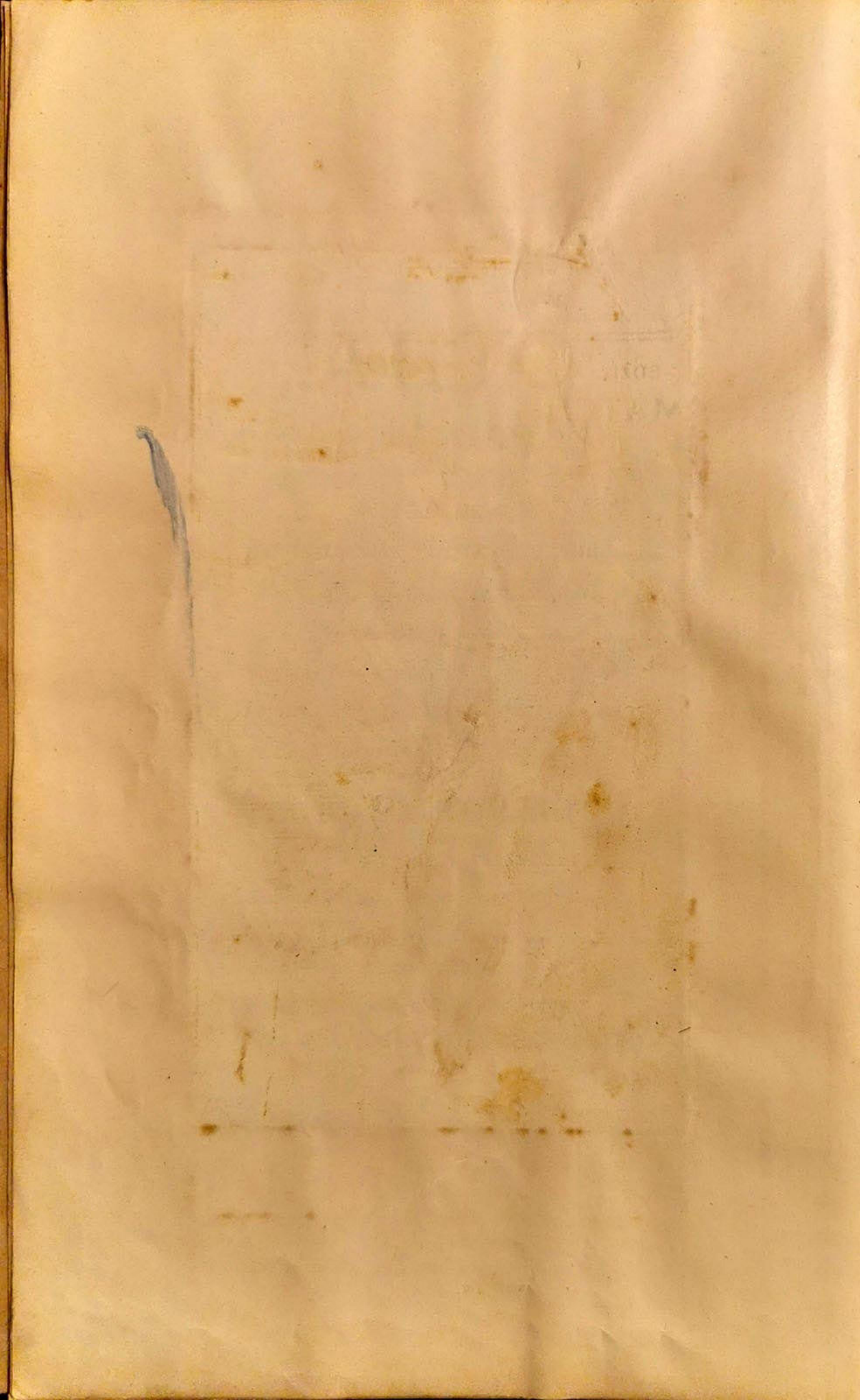
1. Orłowski
2. Kita
3. Szymański
4. Kowalewski
5. Waltemberger
6. Kotas
7. Banaś
8. Śliwa, kap.
9. Niżyński
10. Janas
11. Kuziela

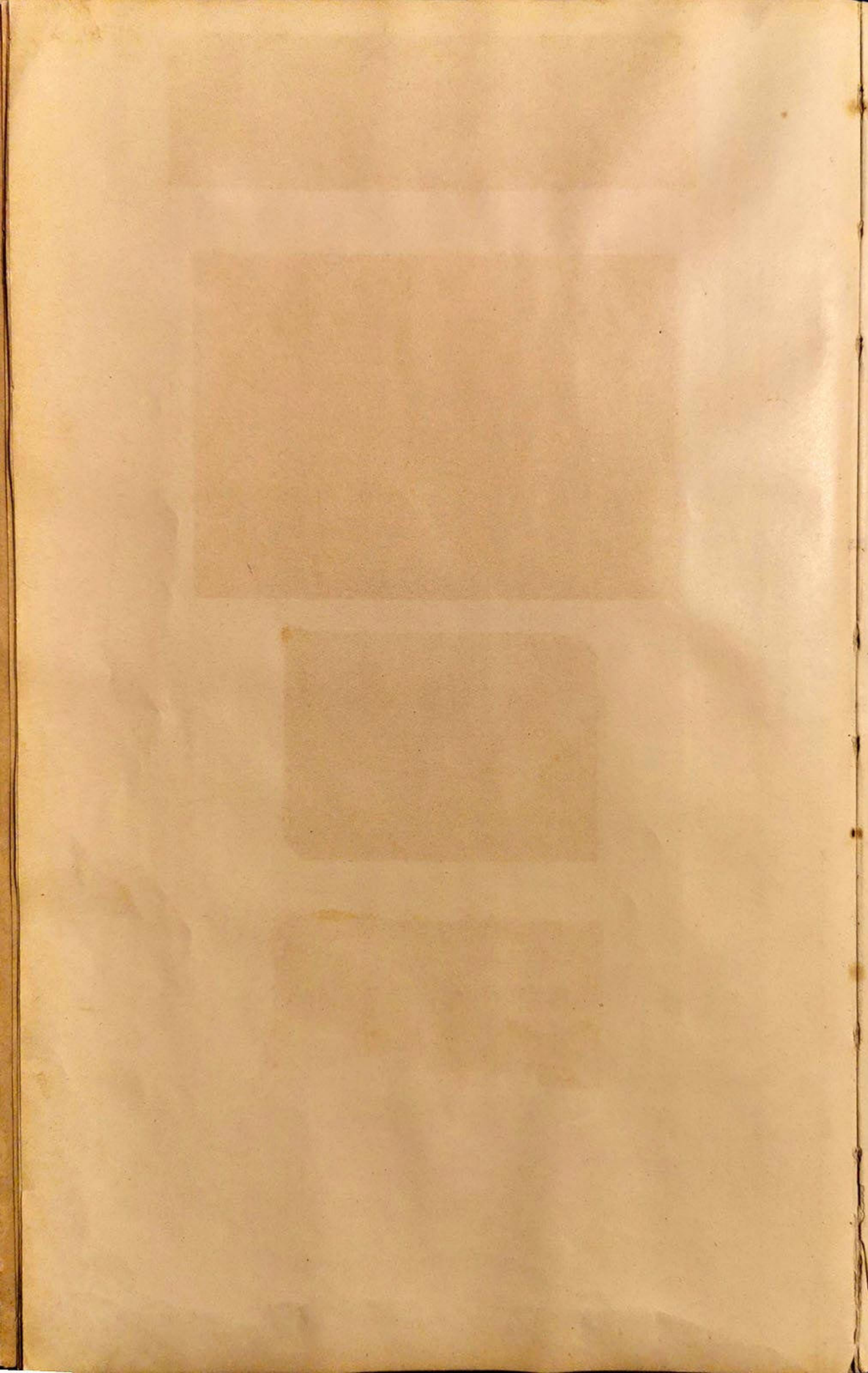
Cracovia IX.

1. Reben
2. Ledoux
3. Fryc II.
4. Cisowski
5. Wimmer
6. Kulinowski
7. Bobak
8. Czapnicki
9. Musiałek, kap.
10. Domagalski
11. Kulig

Razem posiada K. S. „Cracovia“ łącznie z drużyną pierwszą
dziesięć drużyn footballowych.







MATCH FOOTBALLOWY

K. S. „CRACOVIA I” przeciw „BIELITZ-BIALAER
FUSSBALL-CLUB” (Bielsko).

Niedziela 17. kwietnia 1910.

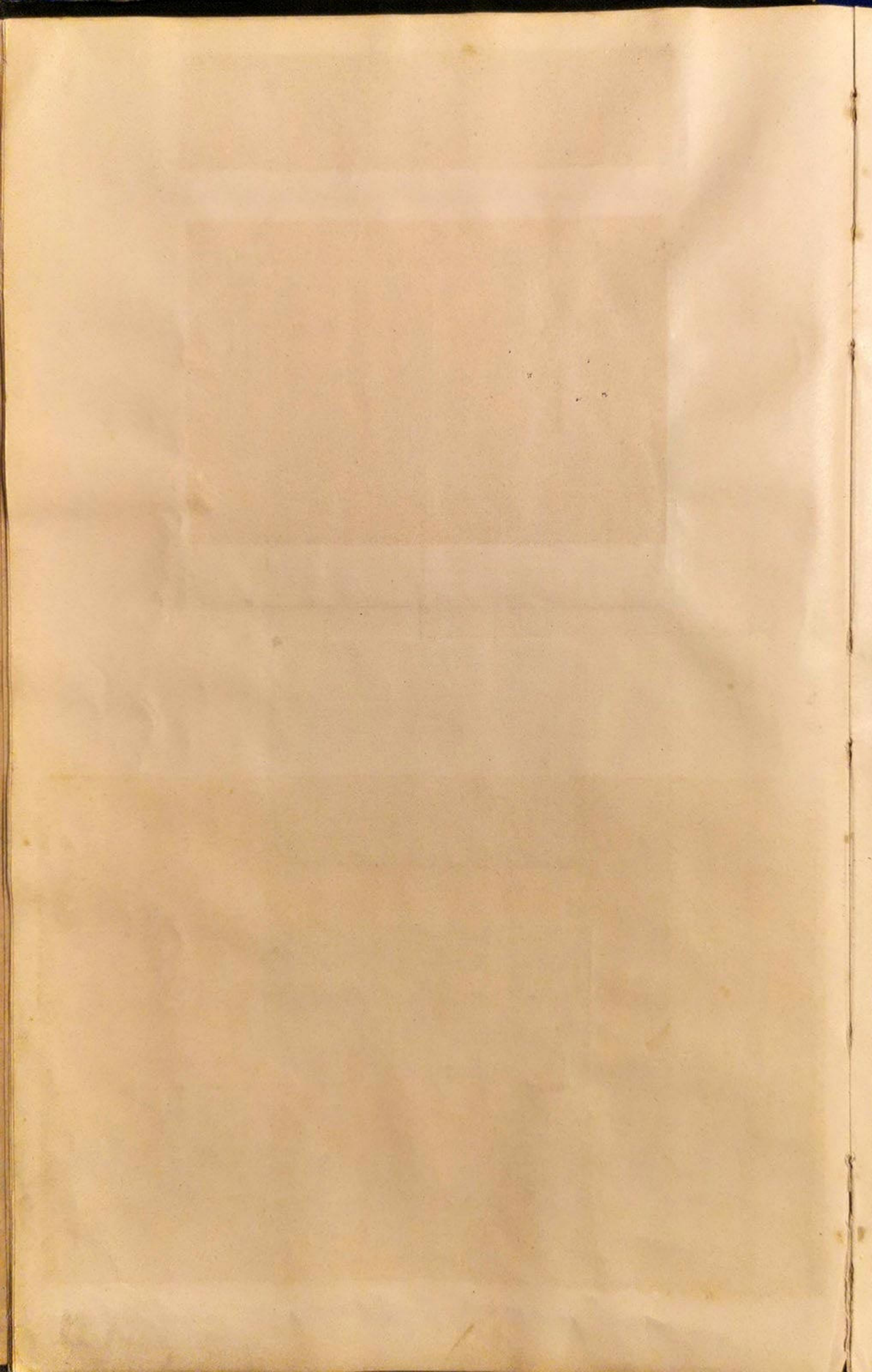
Klub Sportowy „Cracovia I”: biało-czerwoni.

Lustgarten				
Zabża	Calder	Czarny	Pollak	Dłabać
Poznański	Little	Ryszard	Miller (kapitan)	Just
—○—				
Kussy	Chaloupka	Steinböck (kapitan)	Bathelt	Bichterle
	Georgiades	Weisse	Golonka	
	Bayer		Heger	
Göthe				

„Bielitz-Bialaer Fussball-Club”: czarno-niebiescy.

Match footballowy. Dnia 17 b. m. odbędzie się match footballowy między „Cracovią” a „Bielskiem”. Zapowiedź ta wywołała znaczne zainteresowanie. Świadczy o tem żywy pokup biletów w lokalu klubowym przy ulicy Jabłonowskich l. 18. Zainteresowanie wzmożone jest także nowym składem drużyny krakowskiej, która została wzmocniona dwoma znakomitymi graczami i w nowym składzie przedstawia się następująco: Just, Miller, Ryszard, Little, Poznański, Dłabać, Czarny, Zabża, Pollak, Calder, Lustgarten. W klubie bielskim należy zwrócić uwagę na dwóch znakomitych graczy w napażdzie, t. j. środkowego, p. Steinböcka, i lewego łącznika, p. Chaloupka. W obronie lewy p. Heger. Match odbędzie się bez względu na pogodę.

„Cracovią I” a bielskim klubem będzie oficjalnym otwarciem sezonu sportowego „Cracovii”, która wstąpi po raz pierwszy w nowym składzie, wzmocnionym w napażdzie przez byłego gracza „Vienny I” p. Ryszarda (pseud.) i w pomocy przez p. Dłabać a, który jeszcze w ubiegłym sezonie grywał u wiedeńskich „atletyków”. Nadto w skład pierwszej drużyny „Cracovii” jako prawy skrzydłowy wchodzi p. Poznański, jeden z najlepszych graczy klubów krakowskich. Początek o godz. 4.

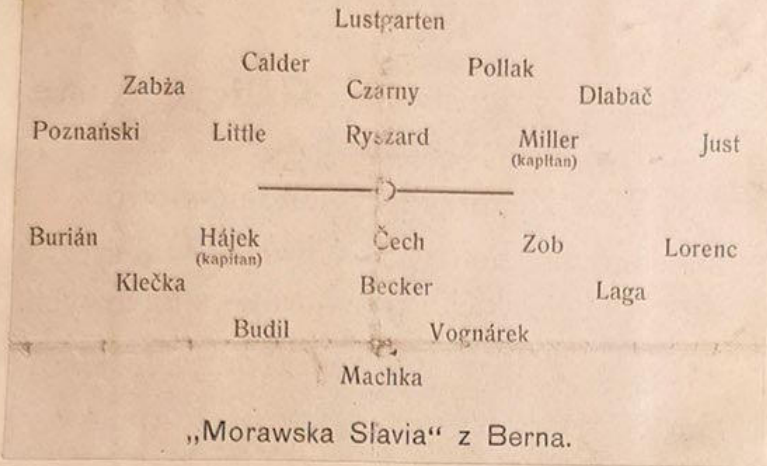


MATCH FOOTBALLOWY

K. S. „CRACOVIA I“ przeciw „MORAWSKIEJ SLAVII“ Z BERNA.

Niedziela 24. kwietnia 1910.

Klub Sportowy „Cracovia I“: biało-czerwoni.



Zawody w piłkę nożną odbędą się w niedzielę, 24 b. m., na Błoniach miejskich, między „Cracovią“ a morawską „Slavią“ z Berna. „Slavia“ należy do pierwszoklasowych drużyn czeskich, a rezultaty, jakie osiągnęła w tym sezonie, wykazują, że zadanie „Cracovii“ będzie ciężkie. Wystarczy tylko przytoczyć następujące wyniki: Slavia-Hana 5:0, Slavia-Pardubice 2:2, Slavia-S. K. Slavia I z Pragi 0:5.

— Ze sportu. Match „Cracovia“ - „Slavia“ 8:2. Po dniach słotnych, urozmałconych w sobotę „wiosennym“ śniegiem, przyszła niedziela, piękna, słoneczna. Już na pół godziny przed g. 4 otoczył boisko na Błoniach zwarty wał publiczności, która z napięciem oczekiwała rozpoczęcia się zawodów między „Cracovią“ a pierwszą drużyną morawską „Slavią“ z Berna.

Gdy na boisku zjawili się goście czescy w białych *dresach*, publiczność przywitała ich gromkimi oklaskami. Zanim rozpoczęło grę, zebrały się obie drużyny w środku boiska, a prezes „Slavii“, prof. Dwořak wręczył piłkę, na atlasie haftowany proporzec w upominku od klubu berneńskiego. Po trzechkrotnem „Na zdar“ rozpoczęto grę.

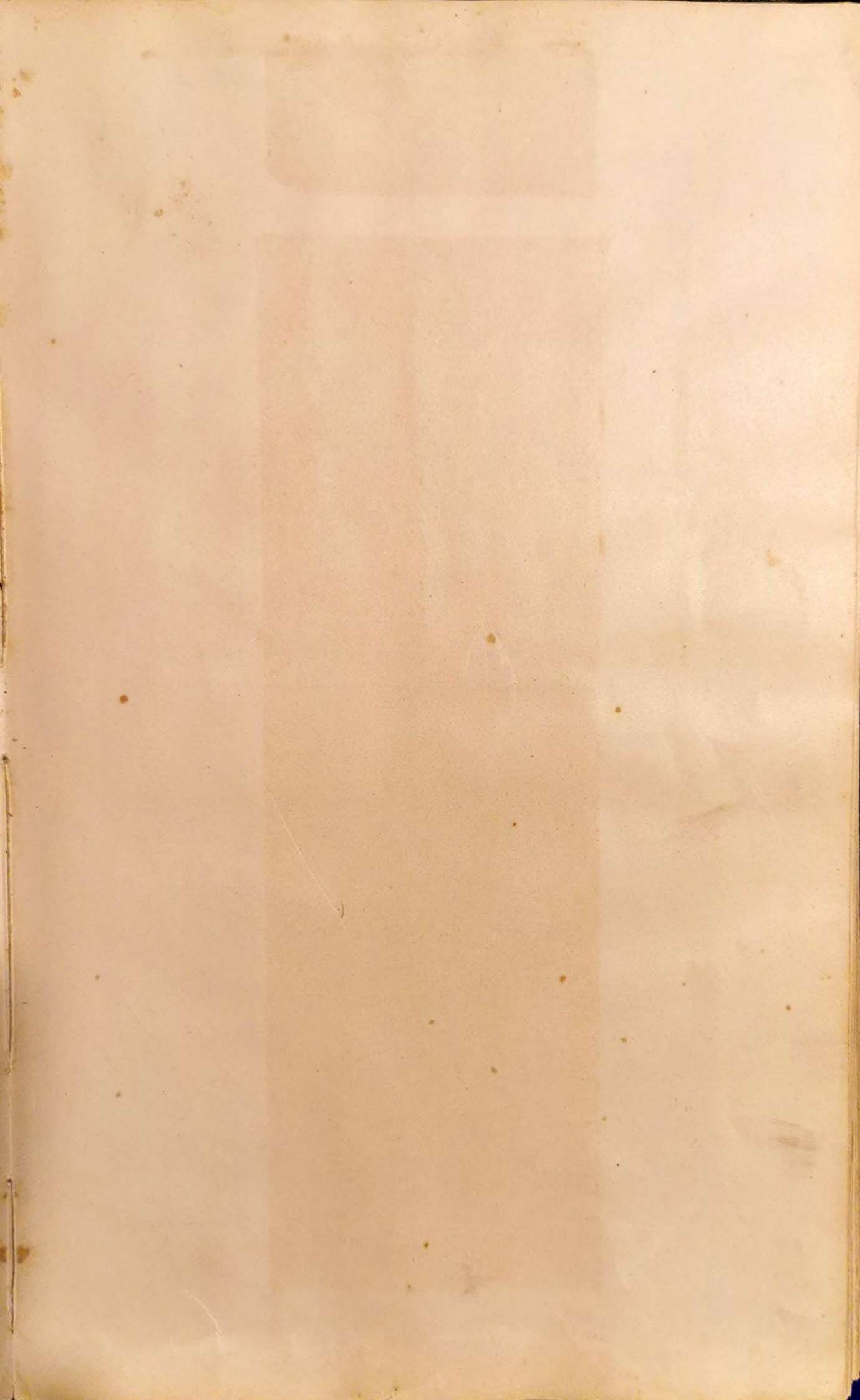
Bacznie obserwując graczy krakowskich mogli zauważyć, że chociaż od razu ujęli oni prowadzenie piłki, grę prowadzili z wielką rezerwą, starając się w pierw zbadać, jak groźnym jest przeciwnik. Tak po jednej jak i po drugiej stronie uderzała precyzność gry. Pod względem tempa i techniki obie drużyny dorównywały sobie. Po paru minutach wzajemnego próbowania się „Cracovia“ przypuściła pod bramkę gości silny atak, który skończył się zdobyciem przez p. Little (pseud.) pierwszego punktu dla „Cracovii“. W minutę później ten sam „strzelec“ drugą bramkę ze ślicznie poprowadzonej i pięknie podanej „centry“ p. Poznańskiego. W 17 min. p. Little prowadząc piłkę, na przebój celnym strzałem zdobył третią bramkę dla „Cracovii“. Goście czescy obejmują teraz na pewien czas prowadzenie piłki, a ich bardzo dobrze kombinowane ataki rozbijały się o przezorną obronę obu back'ów „Cracovii“. Tu się okazało, że cały napad „Slavii“ jest doskonale zgrany i każdy atak „białych“ był bardzo groźny dla bramkarza p. Lustgartena. W 30 min. p. Burián zdobywa pierwszy, a w 35 min p. Čech celnym i nie do obronienia „strzałem“ drugi punkt dla „Slavii“. Do pauzy stosunek 3:2 na korzyść drużyny krakowskiej.

Po pauzie, ze zmianą pola, „Cracovia“ grała za słońcem. Atak z pomocą kombinował zgodnie, a rezultatem tej celowej gry było pięć kolejno uzyskanych punktów. W 7 minucie p. Little zdobył przebojem czwarty z kolei punkt dla „Cracovii“, w 16 min. p. Ryszard (znowu z pięknej centry p. Poznańskiego), piąty w 26 min. Little szósty, w 30 min. p. Ryszard (piękny „przebój“), siódmy, a w minutę przed końcem znowu p. Little ósmy i ostatni punkt.

Obrona „Slavii“ pp. Vobnarek i Budil i pomoc p. Becker odpierali dzielnie gorące ataki napadu „Cracovii“ a na rzetelną pochwałę zasłużył przedewszystkiem p. Machka, bramkarz „Slavii“, który za piękną obronę zbierał częste, zasłużone oklaski.

Napad „Cracovii“ grą wczorajszą udowodnił, że stoi w zupełności na wysokości swego zadania. Oby jednak tryumfy dotychczasowe „Cracovii“ nie były powodem do założenia rąk i zaprzestania dalszego racjonalnego treningu, który jedynie daje rękojmię utrzymania się drużyny na wysokim stopniu sportowym. Sędzią zupełnie poprawnym był p. Jachied.

Wieczorem w salach dolnych Starego teatru odbył się bankiet na cześć gości czeskich. Na miłej pogawędce spędzono wieczór, a następnie odprowadzono gości na dworzec, którzy serdecznie żegnani, odjechali z Krakowa, wyzwalając nas uroczyście „Cracovię“ na match-rewanż do Berna.



MATCH FOOTBALLOWY

K. S. »CRACOWIA I« przeciw S. C. »DIANA«
z Katowic.

NIEDZIELA DNIA 1-go MAJA 1910 R.

Klub Sportowy »Cracovia I«: biało-czerwoni.

		Lustgarten		
	Calder		Pollak	
Zabża		Czarny		Dłabać
Poznański	Little	Rysard	Miller (kapitan)	Just
Welzel	Nogly	Weiss	Pollak I	Boczek
Fron (kapitan)		Wieczorek	Brinsa	
	Fiedler		Grittner	
		Pollak II		

S. C. »Diana«: biało-zieloni.

Sędzia: Pan Franciszek Jachieć.



— Ze sportu. Rozegrany wczoraj mimo niepogody match »Cracovii« z katowicką »Dianą« przyniósł spodziewane zwycięstwo pierwszej w stosunku 7:1. »Diana« grała daleko lepiej niż w roku przeszłym, a zmiany dokonane w jej składzie wyszły jej na dobre. Z napadu wyróżniał się pp. Boczek, Welzel i Nogly, a z pomocy pp. Wieczorek i Fron. »Cracovia« grała z dwoma graczami z rezerwy, z których szczególnie bramkarz zasługuje na uznanie za swą spokojną grę. Do pauzy 3:0, ostateczny wynik 7:1.

Match footballowy K. S. „Cracovia I.” przeciw S. C. „Diana” z Katowic rozgrywał się wczoraj na błoniach w bardzo niepomysłnych dla graczy warunkach. Od samego rana padał rzęsy deszcz i boisko na którym odbywają się zawody rozmokło zupełnie. Deszcz odstraszył także publiczność, która przybyła w znacznie mniejszej liczbie, niż na poprzednie zawody. Mimo to widzów było dosyć, przeszło tysiąc i otoczyli boisko zwartym szeregiem. Nie brakuje nawet pań i poważnych obywateli. Match był niezwykle interesujący właśnie wskutek niepogody. Pomimo gęstego „kapuśniaka” match rozpoczął się punktualnie o 4:15. W krótkim czasie jednak deszcz przemoczył zupełnie strój sportowy zapaśników i zespuł im humory. Gra rozpoczęła się w leniwym tempie, ale przeciwnicy oceniali swe siły poważnie. Wprawdzie znali się już z zeszłorocznego matchu, rozgranego w stosunku 8:1 na korzyść „Cracovii”, ale obecnie wystąpiła „Diana” w zmienionym składzie, tak samo i „Cracovia”. Drużyna krakowska spostrzegła prędko, że przeciwnika nie może lekceważyć, a nawet musi podwoić czujność w swoich szeregach, ponieważ na niedzielne zawody musiała dwóch swoich dzielnych graczy (pp. Lustgartena i Zabzę) zastąpić młodszymi.

Po kilku pierwszych rzutach drużyna katowicka przyspiesza tempo gry i atakuje dzielnie przeciwnika. Mija 20 minut a żadna strona nie zyskuje bramki, siły jeszcze się wazą i nie wiadomo po której stronie będzie przewaga. Wśród widzów odzywają się zdania, że match będzie nierozstrzygnięty, to też i zainteresowanie grą wzrasta. Coraz zaciętsza gonitwa zapaśników przykuwa uwagę widzów. Naraz p. Ryszard (pseud.) nagłym, śmiałym rzutem wpędza piłkę do bramki „Diany”, a w pięć minut później zdobywa drugą bramkę, dzięki właśnie niepomysłnym warunkom, ponieważ bramkarz „Diany” p. Pollak, chcąc odbić piłkę, ślizga się i pada w błoto. Tempo gry staje się coraz więcej przyspieszonym.

W 10 minut po ostatniej bramce p. Just celnym „strzałem” z znacznej odległości robi trzecią. „Strzał” był tak świetny i zręczny, że widzowie nagrodzili go hucznymi oklaskami, a drużyna katowicka spostrzegła, że ma z nielada przeciwnikiem do czynienia i zaczęła goręcej atakować. Gra zaostrza się, ale przerywa ją gwizdek sędziego. Pauza. Dotąd zwycięzcą „Cracovia”. (3:0). Po pauzie gra odbywa się w możliwie najwyższym tempie. „Cracovia” nie pozwala wydrzeć sobie zwycięstwa, a „Diana” pragnie ocalić swój honor. Następuje cały szereg wesołych momentów. Zapaśnicy tak z jednej jak z drugiej strony co kilka sekund koziołkują na oślizgłym boisku. Widzowie bawią się doskonale. Głośne wybuchy śmiechu nie milkną prawie, a oklaski uznania potęgują zapal w graczach. P. Little (pseud.) jest w takim zapale, że koziołkując w błocie popędza jeszcze silnym kopniakiem piłkę, a p. Ryszard niedbale powolnymi pozami i ruchami, które go jednak nigdy nie zawiodą, wyprowadza przeciwnika z równowagi. Wreszcie p. Poznański zręcznym rzutem robi czwartą bramkę a w 10 minut później p. Ryszard piątą.

Przewaga „Cracovii” widoczna, ale „Diana” atakuje coraz goręcej i dzielniej, a bramkarz jej zręcznymi odbiciami niweczy kilka pięknych i celnych „strzałów” przeciwnika. Naraz piłka znajduje się tuż przy bramce „Cracovii”, — krótkie, nagłe zamieszanie i wybuch oklasków. „Diana” zdobyła pierwszą bramkę. Gra staje się tak interesującą, że widzowie tłoczą się ku środkowi boiska, aby najdrobniejszy szczegół gry nie ich uszedł uwagi. P. Miller zręcznie (trochę gwałtownie) korzysta z rzutu pomocy i robi szóstą bramkę, a w 6 minut p. Little siódmą i ostatnią. Match zakończył się więc zwycięstwem dla „Cracovii” w stosunku 7:1. Zaznaczyć należy, że drużyna katowicka mimo przegrywania, grała nadzwyczaj delikatnie, na co „Cracovia” powinna była zwrócić bacniejszą uwagę. Z graczy „Diany” wyróżnili się przedewszystkiem pp.: Fiedler, Fron, Nogly i Weiss.

MATCH FOOTBALLOWY

K. S. »CRACOVIA I«

przeciw

TÖREKVES SPORTEGYLET z BUDAPESZTU

NIEDZIELA, DNIA 8-go MAJA 1910 ROKU.

Klub Sportowy »Cracovia I«: biało-czerwoni.

		Lustgarten		
	Synowiec	Calder	Pollak	Zabza
Poznański	(rez.) Little	Czarny Ryszard	Miller (kapitan)	Just
Beöthy	Szednicsek	Volensky	Kiss	László
	Takács	Csonka	Pejcsik	
	Horváth	Hauswald		
		Dürr		

»Törekves Sportegylet«: biało-niebiescy.

Sędzia: Pan Franciszek Jachiec.

„Match“ piłki nożnej. W niedzielę dnia 8 b. m. odbędzie się match footballowy między „Cracovia I“ a „Törekves Sportegylet“ z Budapesztu. Drużyna budapeszteńska należy do pierwszych drużyn węgierskich i co do jakości jak świadczą wyniki „matchów“ nie ustępuje pierwszorzędnym drużynom wiedeńskim. —

egylet“. Po rozegraniu szeregu zwycięskich matchów z drużynami prowincjonalnymi, zaprosiła „Cracovia“ jedną z pierwszorzędną drużyn z Budapesztu, gdzie — jak wiadomo — sport footballowy ma sławę jednego z najlepszych na kontynencie. Zapraszając „Törekves Sportegylet“ do Krakowa, kierowała się „Cracovia“ przede wszystkim chęcią zapoznania Krakowian z grą i kombinacją drużyn, cjeszących się dobrze zasłużonym rozgłosem światowym. O sile drużyny budapeszteńskiej świadczą najlepiej wyniki, jakie uzyskała w walce z innymi klubami pierwszorzędnymi w monarchii. Ostatni match z „Atletykierami“ wiedeń. (W. A. C), rozegrany przez „Törekves“ w sezonie jesiennym, skończył się wynikiem 3:3, podczas gdy „Germania“ wiedeńska uległa „Törekvesowi“ w stosunku 3:2. Będzie to więc obok zapowiedzianego na Zielone Świąta spotkania „Cracovii“ z „Krykieterami“ wiedeńskimi najudatniejszy „match“ w bieżącym sezonie sportowym, a widzom dostarczy prawdziwie pięknych i sportowych wrażeń

— Match jutrzejszy między „Cracovią“ a klubem budapeszteńskim „Törekves-Sportegylet“ obudził w Krakowie zainteresowanie, jakiego dotąd bezsprzecznie przed żadnym innym matchem nie było. Po raz pierwszy zmierzy się „Cracovia“ z klubem obcym, stojącym na wysokim szczeblu hierarchii sportowej międzynarodowej, o czym najlepiej świadczą wyniki match'ów rozegranych przez „Törekves“ z innymi klubami budapeszteńskimi. W sezonie ubiegłym t. j. w jesieni, „Törekves“ triumfował nawet nad „Fereneczvarosi-Torna-Clubem“, posiadającym mistrzostwo Ligi węgierskiej, bijąc go 2:1. Że i w bieżącym sezonie drużyna węgierska jest w „formie“, świadczy fakt, że rozegrany w d. 28 kwietnia match z głośnym „Budapesti-Torna-Clubem“ zakończył się wynikiem 2:2. Wyniki powyższe najlepiej mówią z jakim przeciwnikiem walczyć będzie w niedzielę „Cracovia“. Zwycięstwo gości jest zupełnym niemal pewnością.



— Sportsmeni węgierscy w Krakowie.

Dzisiaj rano przyjeżdżają do Krakowa z Budapesztu członkowie i drużyny klubu sportowego „Törekvés Sportegylet” wraz z prezesem, inż. p. M. Fischerem. Jak wspomnieliśmy, Kraków po raz pierwszy będzie miał sposobność przypatrzeć się grze sportsmenów węgierskich, cieszących się sławą graczy pierwszorzędnych nie tylko w Budapeszcie ale i poza granicami królestwa św. Szczepana. Z rezultatów, jakie w bieżącym sezonie osiągnął „Törekvés”, na wymienienie zasługują osiągnięte w walce przeciw pierwszoklasowym drużynom budapeszteńskim. I tak — nie licząc wymienionych poprzednio — w marcu „Törekvés” odnosi zwycięstwo nad trzecim z rzędu w Lidze węgierskiej klubem „Budapesti Torna Clubem” w stosunku 2 : 1; dnia 10 kwietnia match „Törekvés” — „Gyuri Egyetértés” kończy się zwycięstwem pierwszych w stosunku 2 : 0, match z „Magyar Testgyakorlók Köre” kończy się 3 : 3, a powtórny match z „B. T. C.”, rozegrany 28 kwietnia, kończy się bardzo chlubnie dla „Törekvésu” bo 2 : 2.

Skład drużyny budapeszteńskiej jest następujący: Dürr, bramkarz; Hausvald prawy, a Horvát lewy back; Pejesik prawy, Csonka środkowy, Takács lewy pomocnik. Napad (od prawej ku lewej): László, Kiss, Volensky, Szednicsa, Beüthy. Początek matchu o godzinie 3 po południu.

„F”.

Ze sportu.

Odbywający się w niedzielę match „Cracovii” z „Törekvesem” z Budapesztu, ściągnął na Blonia tłumy publiczności, mimo że pogoda była niepewna. Gdy na boisku pojawili się goście węgierscy w swych niebiesko-białych koszulkach, rozległy się głośne okrzyki: *Eljen!* Z napięciem niebywałem oczekiwanego rozpoczęcia gry, wzrastało ono z każdą minutą, bo „Cracovia” miała naprzeciw siebie przeciwnika, po którym spodziewano się, że napewno odniesie zwycięstwo. Pierwszych kilka minut gry minęło na wzajemnem próbowaniu sił, przyczem zauważono, że węgierscy sportsmeni z pewnością i ufnością w swe siły, poczęli przechodzić do ataku, który swą celowością i kombinacją wzbudzał podziw. Widocznie i krakowscy gracze byli zaskoczeni tą znakomitą techniką gości, bo przez pewien czas raczej się bronili, niż atakowali. Pomoc „Cracovii” odpierała dzielnie jeden atak po drugim, a p. Jachiec, który w tym sezonie grał po raz pierwszy, był dla ataku „Cracovii” szczególnie w drugiej połowie gry niezwykle pomocnym. Gdy w 15 minut pp. Poznański i Little podprowadzili piłkę pod bramkę gości, p. Miller (lewy łącznik) ładnym i pewnym rzutem wyzyskał podaną mu „centrę” i uzyskał pierwszy punkt dla biało-czerwonych, powodzeniem tem krakowscy gracze odzyskali zwykłą werwę i animusz. W 30 minut p. Kiss (prawy łącznik) wyrównuje celnym strzałem w bramkę „Cracovii” stosunek punktów. Na minutę przed końcem pierwszej połowy gry lewe skrzydło „Cracovii” podprowadziło piękny atak, a środkowy napastnik p. Ryszard „strzelił” drugą bramkę. Do paazy był stosunek 2 : 1, nie zmienił się w ciągu drugiej połowy gry mimo szybkich i dobrych ataków tak po jednej, jak drugiej stronie. Napad był ruchliwszym. Doskonali obrońcy pp. Hausvalt i Horvát, jak i bramkarz p. Dürr, umieli obronić swą bramkę przed częstymi atakami „biało-czerwonych”. Ze niebezpieczeństwo poważne groziło gościom węgierskim kilkakrotnie, świadczyły częste wyrzucania piłki przez ich *backów* poza linię bramkową. Liczne „cornery” nie dały jednak żadnego rezultatu. Z drugiej strony i bramka „Cracovii” często była w poważnem niebezpieczeństwie. Obrońcy, pp. Calder i Pollak, umieli zawsze atak sparaliżować.

Match wczorajszy pozwala przewidywać, że i europejskiej sławy „krykieterom” wiedeńskim, przybywającym na Zielone Święta do Krakowa, stawi „Cracovii” dzielnie czoło, a jeśli ulegnie, to z pełnym honorem.

Wieczorem odbyła się wspólna kolacja w salach restauracyi hotelu Pollera.

MATCH FOOTBALLOWY

K. S. »CRACOVIA I«

przeciw

»VIENNA CRICKET AND FOOTBALL-KLUB«

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK 15 i 16 MAJA 1910 ROKU.

		2: 4	4: 11		
Klub Sportowy »Cracovia I«: biało-czerwoni.					
Lustgarten					
	Calder		Pollak		
Czarny		Jachieć (kapitan)		Zabża	
Poznański	Little	Ryszard	Miller		Just
Rezerwa	Długocki	Owsianka	Synowiec		
Löwenfeld II.	Metzl	Klement	Fuchs		Hussak
	Singer I.	Preiss	Kolisch		
	Löwenfeld I.		Alt		
		Prager			
	Rezerwa	Grossmann	Tauer		
»Vienna Cricket and Football Klub«: czerwono-niebiescy.					
Sędzia: Pan Mieczysław Mroczek.					

Match footballowy.

— „Krykietrzy“ w Krakowie. W niedzielę przybywają do Krakowa głośni wiedeńscy „Krykietrzy“ celem rozegrania w oba dni Zielonych Świąt dwóch matchów z „Cracovią“. *Vienna Criquet and Football-Club* jest jedną z najstarszych drużyn europejskich a najstarszą w stolicy naddunajskiej. W walce o mistrzostwo austriackiego Związku footballowego rozegranej w ciągu świąt wielkanocnych o tak zwany *Osterepokal*, Krykietrzy ulegli w stosunku 0:1 „Atletykiem“ (W. A. C.). Porażkę tę zdołali już powetować w ostatniej walce rewanżowej rozegranej ze zwycięzcami w ubiegłą niedzielę d. 8 b. m. wygrywając w stosunku 1:0 i okazując taką przewagę nad W. A. C., że, jak podnoszą sprawozdawcy piśm wiedeńskich, „Atletykiem“ zaledwie dwa razy w ciągu całej gry zdołali przejść do ataku. Ta przewaga Krykieterów nad W. A. C. świadczy najlepiej, że drużyna wiedeńska przybywająca na Zielone święta do Krakowa znajduje się dziś w pełnej formie. Że i „Cracovia“ jest dziś dla najlepszej drużyny poważnym przeciwnikiem, najlepszym łowodem jest jej niedzielne zwycięstwo nad klubem *Törekwes-Sportegylet*. Jak nam komunikują, prezes tego klubu, inżynier Fischer, w liście wystosowanym do „Cracovii“ pod datą 9 b. m. przyznaje, że „w d. 8 b. m. grała „Cracovia“ bez zarzutu i należy do drużyn pierwszorzędných“, przyczem zaznacza, że *Törekwes* wysłał do Krakowa swą najlepszą jednostkę.



— **Match krakowsko-wiedeński.** Matche footballowe, które „Cracovia“ ma rozegrać w niedzielę i poniedziałek, budzą w Krakowie nieporównanie większe zainteresowanie, niż kiedykolwiek i jakkolwiek inny match. Nie w tem dziwnego, gdyż od kiedy istnieje w Polsce sport piłki nożnej, nie grali w niej nigdy jeszcze tak wysokiej miary reprezentanci tej zabawy ruchowej. W skład drużyny wiedeńskiej wchodzić tacy gracze jak pp.: Hussak, Prager, Preis, Löwenfeld, Klement, Singer I. Nazwiska te przypominają reprezentatywne, a nierzadko zwycięskie „matche“ Wiednia i „Austryackiego związku footballowego“ przeciw Anglii, Szwajcaryi, Węgrom i Niemcom. Cechą charakterystyczną drużyny wiedeńskiej jest rozważna i pomysłowa kombinacja, zachwycająca wszystkich znawców i niezwykła pewnością w „strzelaniu“ do bramki. Pod tym względem najgroźniejszym jest środkowy napastnik p. Klement, który w statystyce piłki nożnej znany jest jako ten, który „strzelił“ w tym sezonie najwięcej bramek z pomiędzy napastników wiedeńskich. Drugim sławnym footballistą jest „prawy skrzydłowy“ p. Hussak, ulubieniec publiczności wiedeńskiej zwany w sprawozdaniach dzienników *der wilde Luigi*, groźny z powodu niesłychanej szybkości w biegu i zwrotach. Środkowy „pomocnik“ p. Preis zwany *das kleine Wundertier* jest najlepszym „pomocnikiem“ austryackim, a grą swą wzbudzał podziw zwłaszcza u Anglików, którzy grali w Wiedniu. Bramki broni p. Prager, uważany za najlepszego w tej specjalności odznaczający się olbrzymim wzrostem. Nadmienić należy, że zgłoszony przed kilku tygodniami do „Cracovii“ skład drużyny wiedeńskiej uległ zmianie. Po zwycięskim matchu „Cracovii“ z budapeszteńskim „Terökves“, „Krykieterzy“ wzmocnili pierwotny skład graczy najlepszymi siłami.

— **„Krykieterzy“ w Krakowie.** Wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym przybyli na „match“ dzisiejszy członkowie „Vienna Cricket and Footballclub“ w liczbie czterestu, wraz ze swym prezesem. Na dworcu witał ich wydział „Cracovii“ i do stu członków krakowskiego Klubu. Wzajemne powitanie było nader serdeczne i odznaczało się żywszem zainteresowaniem, niż zwykłe spotkanie towarzyskie. Goście sprawili nader sympatyczne wrażenie; są to prawie wyłącznie słuchacze szkół wyższych, o wybitnie wiedeńskim typie.

Co do jutrzejszego „matchu“, którego początek, podobnie jak poniedziałkowego, przełożono na godzinę 5 po południu, otrzymujemy komunikat, wyjaśniający, że „Cracovia“, zapraszając „Krykieterów“ do Krakowa, kierowała się przedewszystkiem myślą, pokazania naszym sportsmenom i publiczności gry wzorowej, jakiej u nas dotychczas, wyjąwszy może „match“ ostatni z „Törekves“, nie widziano.

Czy „Cracovia“ w walce z klubem wiedeńskim ma jakie szanse wygrania, trudno przewidzieć, a raczej należy się spodziewać pewnej przegranej drużyny krakowskiej, bo „Krykieterzy“ są zbyt silną i zbyt zaprawioną w walce z pierwszorzędnymi klubami drużyną. Należy się spodziewać, że krakowscy sportsmeni wyteją wszystkie siły, by stawić dzielnie czoło graczom wiedeńskim.

„Krykietrzy“ w Krakowie.

Dziesięć tysięcy osób przypatrywało się przez dwa dni obu matchom „Cracovii“ z „Krykietrami“. Ten niezwykle udział publiczności krakowskiej świadczy najlepiej o zainteresowaniu, jakie wywołał w kołach interesujących się sportem przyjazd wiedeńskich sportsmenów do Krakowa. Wiedeńscy nie zawiedli nadziei Krakowian, pokazali bowiem grę pod względem kombinacji tak piękną, że amatorowie piłki nożnej z zapartym oddechem obserwowali te błyskawiczne ruchy i rzuty wiedeńskich graczy, dla których boisko jest w całym znaczeniu tego słowa szachownicą, na której grę prowadzi się nie na ślepo, ale z obmyśloną z góry na kilka pociągnięć planem. Bo nie technika jedynie imponowała drużyna wiedeńska Krakowianom i nawet nie błyskawiczną szybkością, ale nadewszystko olśniewała głęboka myśl, uszlachetniająca całą grę. Zdziwiająco jest to zgranie się piękne całej drużyny, w której każdy gracz jest jednostką myślącą nie o sobie, lecz o całości, jednostką, zatracającą świadomie swe indywidualne aspiracje, poddającą się z chwilą wejścia na boisko nieodpartemu rozkazowi: współdziałania z innymi, z całością. Pod tym względem nauczyli sportsmenów krakowskich goście wiedeńscy bardzo a bardzo dużo, pokazali, jak poszczególni z nich, bez wysuwania siebie, spełniają przyjęte na siebie obowiązki. Wzorem takiego gracza jest bezwarunkowo ten „mały wundertierem“ zwany p. Preiss (środkowy pomocnik), który od 7 lat gra już tylko w reprezentacyjnych drużynach, a zaledwie raz — jak się otwarcie chlubi — „strzelał“ i „strzelił“ do bramki i to tylko dlatego, że był do tego zmuszony. „Krykietrzy“ dowiedli, że gra ich to kombinacja, którą nawet przyzwyczajeni do ciągłych międzynarodowych zawodów footballowych Wiedeńscy określają specjalnie stworzonym wyrazem *Überkombination*.

Ze „Cracovia“ mierząc się z takimi graczami, musiała ponieść porażkę, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, a porażka z dwóch dni nie przynosi „Cracovii“ wcale ujmy. „Krykietrzy“ są klubem, istniejącym i grającym już lat blisko 20, sport zaś footballowy w Krakowie powstał dopiero przed czterema laty, a już w bieżącym sezonie stanął na tak znacznej wysokości, że znalazł się klub, który odważył się na match z europejskiej miary drużyną wiedeńską. Tak w jeden jak i w drugi dzień sportsmeni wiedeńscy atakowali i grali, a gracze krakowscy skazani byli na nadzwyczaj żmudną i wyczerpującą obronę. Uplwały całe kwadransy a jedynym właściwym graczem z „Cracovii“, który dochodził do piłki, był bramkarz p. Lustgarten, dokazujący rzeczywiście cudów, odpiersając takie ataki, że patrzący nie chcieli własnym oczom wierzyć. Były momenty wrażenia, iż napad i pomoc „Cracovii“ to widzowie obserwujący razem z publicznością grę gości z równym jak ona podziwem.

Rezultat pierwszego dnia był 4 : 2 dla „krykietrów“, rezultat drugiego dnia w 10 minut przed końcem był 10 : 0 dla klubu wiedeńskiego. W pierwszym dniu gracze wiedeńscy nieprzyzwyczajeni byli jeszcze do boiska, nie znali przeciwnika i gry „Cracovii“. Poza to „biało-czerwoni“ mieli w porównaniu z drugim dniem daleko więcej werwy i temperamentu. Do 39 minuty w pierwszym dniu zawodów walka toczyła się wprawdzie przeważnie tylko pod bramką „Cracovii“, jednakowoż bramkarz chwycił wszystkie „strzały“ a było ich conajmniej ze dwa-

dziesiąt. W 39 min. zdobyli Krykietrzy pierwszy a w 4 min. później drugi punkt. Do pauzy był stosunek 2 : 0 na niekorzyść „biało-czerwonych“. W 3 minuty po pauzie zdobyli Krykietrzy z kolei trzeci punkt ale po pewnym czasie zaczął i napad „Cracovii“ pracować skutecznie, przejmując metodę atakowania od przeciwników. W 18 minucie środkowy napastnik zdobył pierwszy punkt dla „Cracovii“, który wywołał wprost entuzjazm publiczności. W minutę później lewy skrzydłowy napastnik „strzelił“ drugi punkt dla „biało-czerwonych“. Zdobyte dwa punkty przez „Cracovię“ podnieciły ambicję gości wiedeńskich, którzy rozpoczęli istną „kanonadę“ do bramki „Cracovii“. W 26 min. pada „strzał“ i „Vienna Cricket and Football Club“ tryumfuje ostatecznie w stosunku 4 : 2 nad „Cracovią“.

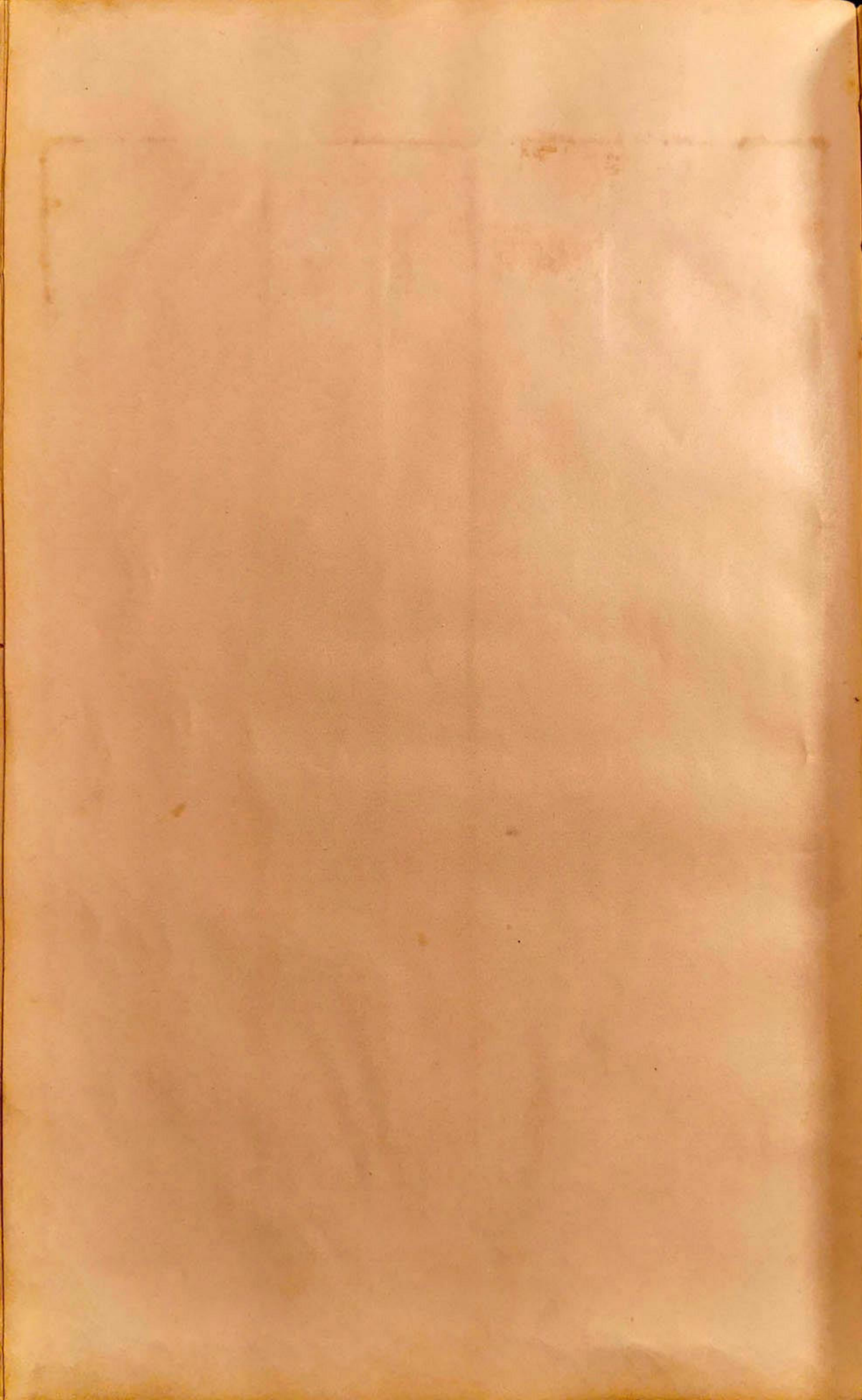
W drugim dniu „Krykietrzy“ mimo, że grali bez doskonałego Pragera, okazali jak umieją grać. Z drugiej strony okazało się, jak pomoc „Cracovii“ jest bezsilną i jak mało rozumie doniosłość ciążącego na niej zadania. Mimo męskiej obrony piłka raz za razem wpadała w sieć bramki „Cracovii“. Do pauzy stosunek 5 : 0 dla Krykietrów, zmieniał się z każdą minutą drugiej połowy gry jeszcze na niekorzyść „biało-czerwonych“. W 28 min. po pauzie stosunek punktów wzrósł do 10 na korzyść Wiedeńczyków. Sum środkowy napastnik Krykietrów „strzelił“ sześć bramek. „Cracovia“, która dotychczas więcej przypatrywała się grze, niż w niej brała udział, otrząsnęła się powoli z przygnębienia i zaczęła kombinować na szerszą skalę. Pierwsza próba ataku skombinowanego wzorowo, już w stylu „Krykietrów“ przyniosła jej zwycięstwo przez prawego łącznika pierwszego punktu w 29 minucie. W 31 minucie Krykietrzy zdobyli jedenasty z kolei i ostatni punkt. Napad „Cracovii“ pracował jednak dalej wytrwale i skutecznie. Z chwilą, gdy tylko napad zaczął „kombinować“, a pomoc jako tako zaczęła przeować, „Cracovia“ rozporządzająca nie mniej dobrymi „strzelcami“ zdobywała jeden punkt po drugim. Tych kilka minut ostatnich rozstrzygnęło o losach „Cracovii“. Dwie bramki „strzelił“ lewy łącznik, jedną lewy skrzydłowy. Ostateczny więc wynik tego dnia 11 : 4 dla Krykietrów. Porażka dla Cracovii zupełnie honorowa, skoro od wielu lat Krykietrzy nie stracili na żadnym matchu więcej niż 2 bramki.

Pisać o tempie gry jest chyba rzeczą zbyteczną. Ci, co nie byli na tych matchach, nie są prosto w stanie wyobrazić sobie tego „szalonego“ tempa, w jakim gra była prowadzona. „Cracovia“ dowiodła, że rozporządza dostateczną szybkością, która przeciwnika szczególnie pod koniec gry, wprawiała w faktyczne zdumienie. Brak tylko planu i poczucia łączności.

O ile pod względem kombinacji i techniki gracze wiedeńscy przedstawiają niezwykle wysoką klasę, to pod względem surowości, z jaką prowadzą grę, stanowią przykład odstraszący. Słowne zatargi z sędzią były na porządku dziennym, a niektórzy z graczy wiedeńskich pozwalali sobie niejednokrotnie na grę, która np. w Budapeszcie lub Berlinie doprowadzić mogła do poważnych i ostrych sejsyj na boisku. Typowym przykładem niekaraej gry był p. Preiss (środkowy pomocnik) i p. Hussak. Słuszność kaze też przyznać, że „Cracovia“ nie posiada sędziego odpowiedzialnego do matchów w wielkim stylu.

Wieczorem odbył się w salach Starego Teatru wspólny bankiet, na którym na cześć gości toastował prezes „Cracovii“ prof. Dr Rozwadowski, na cześć „Cracovii“ prezes „Krykietrów“ Dr Faikmajer. F.

Ostatni *match* między „Cracovią” a „Cricketerami” zwrócił uwagę sprawozdawców sportowych prasy wiedeńskiej na klub krakowski. Między innymi, w kombinowanej drużynie, złożonej z członków najlepszych klubów wiedeńskich, która stoczyła zapasy ze sławną drużyną angielską Barnsley, dano „Cricketerom” aż pięć posterunków, mianowicie cały „napad”, a sprawozdawca *N. Fr. Presse* informuje, że taki wysoki udział przyznano „Cricketerom” wyłącznie pod wrażeniem ich zwycięstwa nad „znaną w całym świecie Cracovią”. *Sonn- und Montags Ztg.* w sprawozdaniu o krakowskim *matchu* „Cricketerów” pisze, że „Cracovia dokonywała nadzwyczajności”.



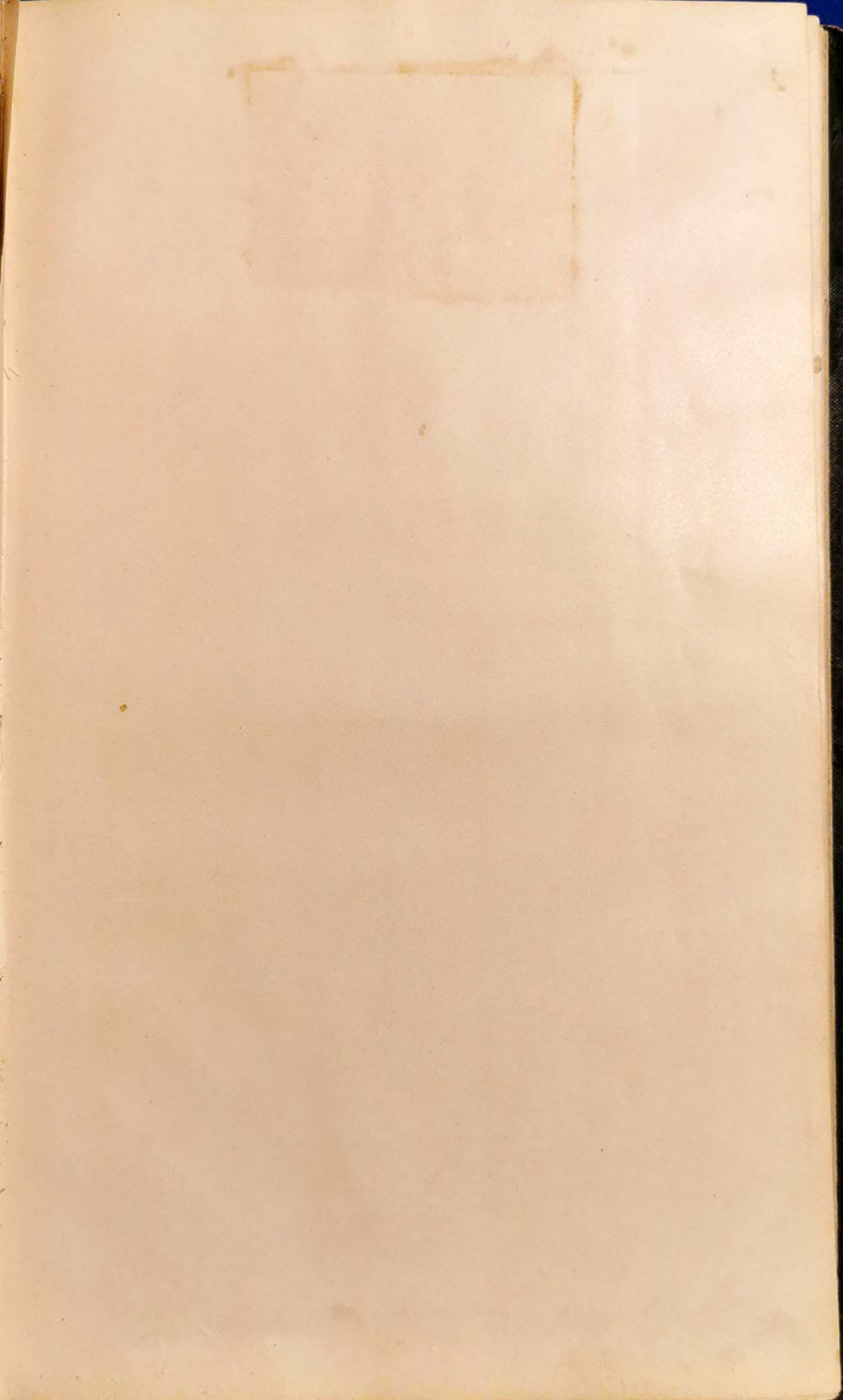
2:0 2:0 2:0 2:0 2:0

2:0

2:0



MM



3: 0

MATCH FOOTBALLOWY

»CRACOVIA JUNIORES« PRZECIW »CZARNI REZERWA«.

K. S. »CRACOVIA I«

przeciw

I. LWOWSKI KLUB PIŁKI NOŻNEJ »CZARNI«.

NIEDZIELA 29 MAJA 1910 ROKU.

Klub Sportowy »Cracovia I«: bialo-czerwoni.

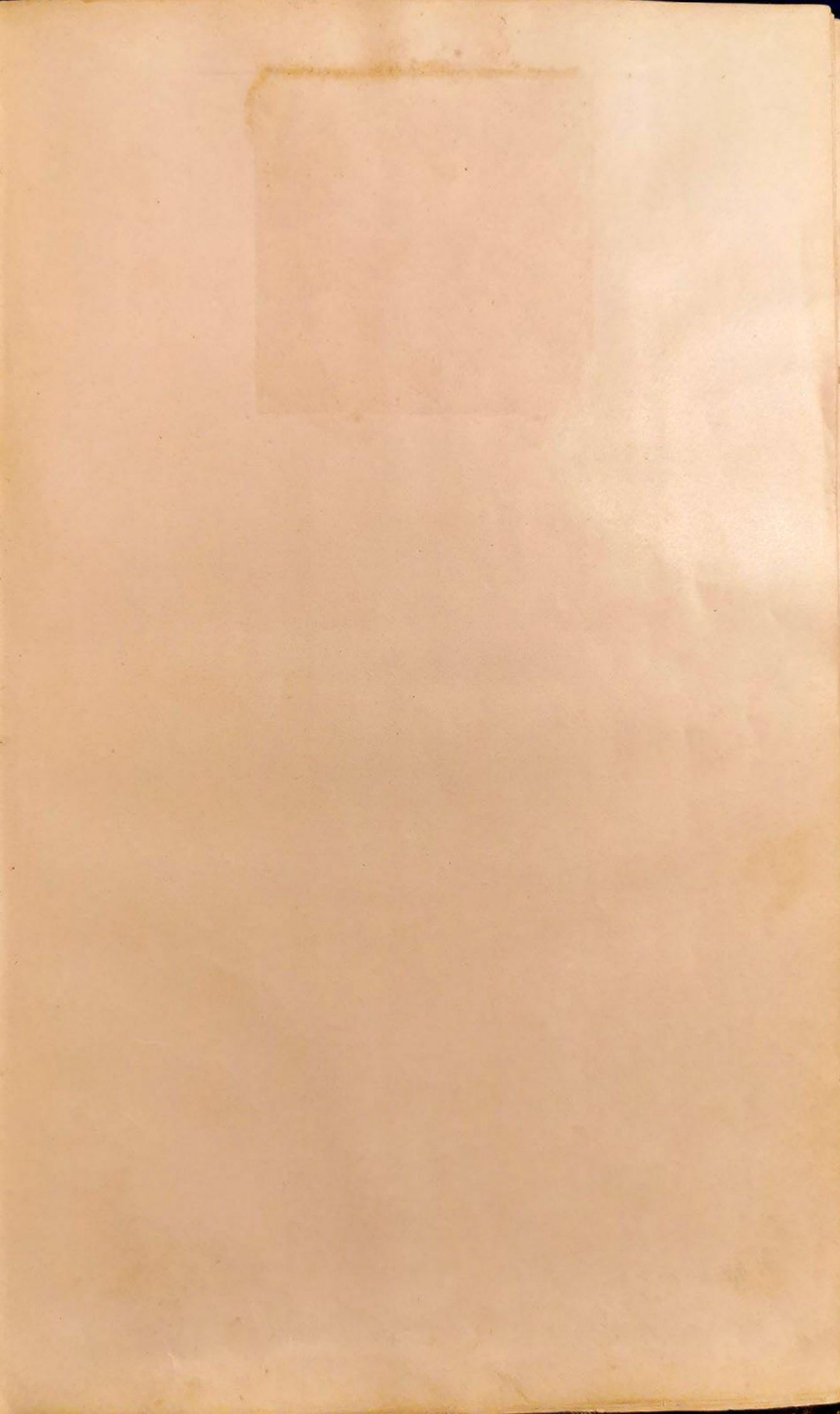
Lustgarten				
Calder		Pollak		
Czarny		Jachieć (kapitan)		Zabża
Poznański	Little	Ryszard	Miller	Just
Jadowski	Wanicki	Pappius	Bizoń	Halkiewicz
	Klosowski	Bilor		Berger
	Kowalski		Rzadki (kapitan)	
		Harasymowicz		

I. Lwowski Klub Piłki Nożnej »Czarni«: czarno-czerwoni.



Interesujący match footballowy: Drużyna „Czarnych” ze Lwowa.

— Ze sportu. Rozegrawszy szereg pomyslnych matchów z drużynami obcymi, rozpoczyna „Cracovia“ mierzyć swe siły z klubami polskimi. Zapoczątkowaniem tej części sezonu footballowego był rozegrany zwycięsko ubiegłej niedzieli match z „Wisłą“. Jutro, w niedzielę, rozegra „Cracovia“ match z lwowskim klubem piłki nożnej „Czarni“. — Klub lwowski ma w Krakowie dobrą tradycję, a w ubiegłym roku matche z „Czarnymi“ stanowiły nawet *clou* sezonu wiosennego. — W porównaniu z rokiem poprzednim klub „Czarnych“ rozporządza obecnie drużyną silną i dobrze zgraną, czego, jak widzimy, najlepszym dowodem, że match „Wisły“ i „Czarnych“ rozegrany z początkiem maja, zakończył się wynikiem 1:1. „Cracovia“ nie może zatem lekceważyć przeciwnika. Prócz pierwszej drużyny „Czarnych“ miała przybyć do Krakowa także ich rezerwa, aby rozebrać z „juniorami“ „Cracovii“ match o godz. wpół do 4 popołudniu. Rezerwa „Czarnych“ nie przyjedzie jednak i o g. 5 spotkają się tylko pierwsze drużyny obu klubów.



Lwów 12 czerwca.

Dziś w niedzielę odbył się match „Cracovii” z „Pogonią”, zapowiedziany afiszami na ulicach jako „dwóch najlepszych klubów polskich”. Udział publiczności był dość liczny, gości krakowskich witano sympatycznie z wyraźnym wyróżnieniem. Wczorajsza gra „Cracovii” robiła wrażenie, że przybyła do Lwowa nie po laury, w formie wielkiej liczby zdobytych bramek, ale dla okazania gry o tyle pięknej i szlachetnej, na jaką ją stać. Ten cel został osiągnięty w zupełności, to też spokojnie i wzorowo kombinowane ataki utrzymywały prawie przez cały czas gry w piłkę na polu „Pogoni”. Publiczność głośnie pochwałami i oklaskami wyrażała uznanie dla pięknej gry klubu krakowskiego. Kilka wzorowo „strzelonych” bramek chwycił i odbił p. Turek wyborny bramkarz „Pogoni”. Ta ze swej strony dokładała wszystkich starań, by dorównać przeciwnikowi i przeprowadziła kilka ładnych ataków.

Grę klubu lwowskiego cechowała z początku ta sama poprawność i delikatność, którą podziwiano przed tygodniem w Krakowie na matchu z „Wisłą”. Do pauzy przedstawiał się stosunek 0:0. Przerwa trwała z górą kwadrans ponieważ grę przerwała ulewa tak silna, że deszcz lał się strugami i rozpędził publiczność.

Gdy deszcz ustał, gra rozpoczęła się na boisku wyglądającym, jak moczar. Piłka miejscami nie toczyła się lecz nurzała w wodzie, jakby płynąc. To zapewne zaczęło denerwować graczy lwowskich, bo powrócili do swych dawnych, gorszych tradycji z poprzednich sezonów. Gra ich stała się gwałtowną, u niektórych nabierając cech brutalności. Ten system gry odbił się dotkliwie na skórze — w dosłownem znaczeniu — członków „Cracovii”. Sędzia, „egzaminowany” p. Bilor, epizody takie, mające charakter bitwy a nie matchu, ignorował, a zapewne ich nie widział, przez cały czas trzymając się o ile możności daleko od piłki. Przy tego rodzaju grze sprawiającej niemiłe wrażenie na publiczności, która nie szczędziła „Pogonii” głośnie nagany, na dwadzieścia minut przed końcem, „Pogoń” zdobyła jedną bramkę, w chwili, gdy bramkarz „Cracovii” pośliznął się w wodzie i upadł. Tym rezultatem zakończył się match. W myśl zasady, że niema reguły bez wyjątku, i że takim wyjątkiem była gorączka dzisiejsza, należy życzyć „Pogoni”, aby przez przeciąg tygodnia temperamenty uspokoiły się, aby zapowiedziana gra na matchu rewanżowym na boisku krakowskiem powróciła do poprzedniej tak sympatycznej normy.

MATCH FOOTBALLOWY

K. S. »CRACOVIA I.« przeciw POGOŃ I. ZE LWOWA.

NIEDZIELA 19 CZERWCA 1910 ROKU.

Klub Sportowy »Cracovia I«: bialo-czerwoni.

		Lustgarten		
		Calder (kapitan)	Pollak	
	Owsionka (rez.)	Czarny	Synowiec (rez.)	
Poznański	Little	Singer	Miller	Just
Bedlewicz	Sykała	Wawrzyk	Rysiak	Maryan
	Solecki	Kuchar (kapitan)	M. Kawecki	
	Rzadki	Steifer	Karasiński	

Klub Sportowy »Pogoń I« ze Lwowa.

— Ze sportu. Jutro w niedzielę odbędzie się o godz. 5 popołudniu match-rewanz między lwowską „Pogonią“ a „Cracovią“. W ubiegłą niedzielę spotkały się obie drużyny we Lwowie, przyczem „Cracovia“ poniosła niespodziewaną porażkę w stosunku 1:0. Jak jednakże dzienniki lwowskie zgodnie podnoszą, gra „Cracovii“ była najpiękniejszą wogóle, jaką dotychczas we Lwowie widziano, a sprawozdawca *Słowa polskiego* zaznacza, że mimo przegranej pod względem formalnym, nie straciła „Cracovia“ nic ze sławy najlepszej drużyny polskiej. Również „Pogon“ postąpiła znacznie w ostatnich czasach w rozwoju, czego dowodem dwa nierozstrzygnięte matche z „Wisłą“. Match jutrzejszy budzi w Krakowie ogromne zainteresowanie i będzie ze względu na stosunki galicyjskie rozstrzygającym w walce o „mistrzostwo“ obecnego sezonu. Wydział „Cracovii“, pragnąc zapewnić matchowi przebieg jak najbardziej wzorowy, zwrócił się do austr. Związku footballowego o delegowanie sędziego; będzie nim członek wiedeńskiego „kollegium sędziowskiego“ p. Wincenty Vikoukal, znany już w Krakowie.

Bilety na match z „Pogonią“ można nabywać wcześniej po zniżonych cenach z doliczeniem 10^o/_o podatku miejskiego na ubogich u firmy „Auto“ Plac Szczeptański, w księgarni polskiej ul. Floryańska, oraz u p. Weissmanna ul. Szewska l. 13. Początek matchu bez względu na pogodę o godzinie 6 wieczorem.

Cracovia Juniores wyjeżdża jutro do Wadowie na match z tamtejszem „Kolem Sportowem“, które dzięki zamiatowaniu młodzieży gimnazjalnej do sportu, rozwija się nader pomysłnie i robi znaczne postępy. W Wadowicach, jak stamtąd donoszą, przyjazd ten wywołał żywe zainteresowanie i boisko zapelnia tłumy publiczności.

NIEDZIELA DNIA 26 CZERWCA 1910 ROKU

MATCH FOOTBALLOWY

K. S. »CRACOVIA I.« przeciw D. F. C. Z BERNA

Klub Sportowy »Cracovia I«: biało-czerwoni.

		Calder (kapitan)	Lustgarten	Pollak	
	Owsionka (rez.)		Czarny	Synowiec (rez.)	
Poznański	Little		Singer	Miller	Just
Peblo	Drapel		Kienart	Rizzi	Charles
	Grübner		Kammer	Christof kapitan	
	Kracher		Sobek	Zemba	

Deutscher Fussballklub z Berna.

— Match na Błoniach. „Cracovia“ — „D. F. C.“ z Berna 2:2. Na zakończenie wiosennego sezonu sportowego rozegrała „Cracovia“ w dniu wczorajszym match z niemieckim klubem footballowym z Berna. Gra wczorajsza gości bernańskich potwierdziła w zupełności wysoką klasę i rozgłos tego klubu, który z jesienią ma być przez Austriacki Związek Footballowy zaliczony do drużyn hierarchii „pierwszego“ rzędu. Tak jedna, jak i druga strona kombinowała pięknie, a aczkolwiek obie strony walczyły dość żwawo o pierwszeństwo, nie można grze ich uczynić zarzutu brutalności, tak często (i to przeważnie niesłusznie) podnoszonego nie tylko przez ludzi, nie rozumiejących gry, ale i przez pewną część prasy. Zderzenia w grze, prowadzonej w ostrem tempie, są nieuniknione. Ale tempo nadaje grze w piłkę pewien charakter, emocjonujący nietylko widza, ale i gracza. Pod względem tempa match wczorajszy nie pozostawiał nic do życzenia i gdyby nie powolność środkowego napastnika „Cracovii“, rezultat matchu dla „Cracovii“ byłby korzystniejszy. Ostateczny rezultat gry wczorajszej przyniósł 2:2, aczkolwiek, otwarcie mówiąc, należało się spodziewać zwycięstwa „białoczerwonych“, które i oni sami za pewne uważali. Pod względem techniki dorównywali gracze bernańscy krakowskiemu, po stronie tych ostatnich widoczną jednak była przewaga w kombinacji i pewności strzałów do bramki.

MATCH FOOTBALLOWY

ROBOTNICZY K. S. przeciw K. S. »CRACOVIA I.«

NIEDZIELA 10 LIPCA 1910 ROKU,

Robotniczy klub sportowy.

	Jucha			
Pokój		Gawlik		
Mrus II.	Wójtowicz	Łuczywo		
Kąski	Mrus I.	Pieniążek	Turmiński	Wilkosz (kapitan)
<hr/>				
Poznański	Little	Singer	Miller	Just
Owsionka (rez.)		Czarny	Synowiec (rez.)	
Calder (kapitan)		Lustgarten	Pollak	

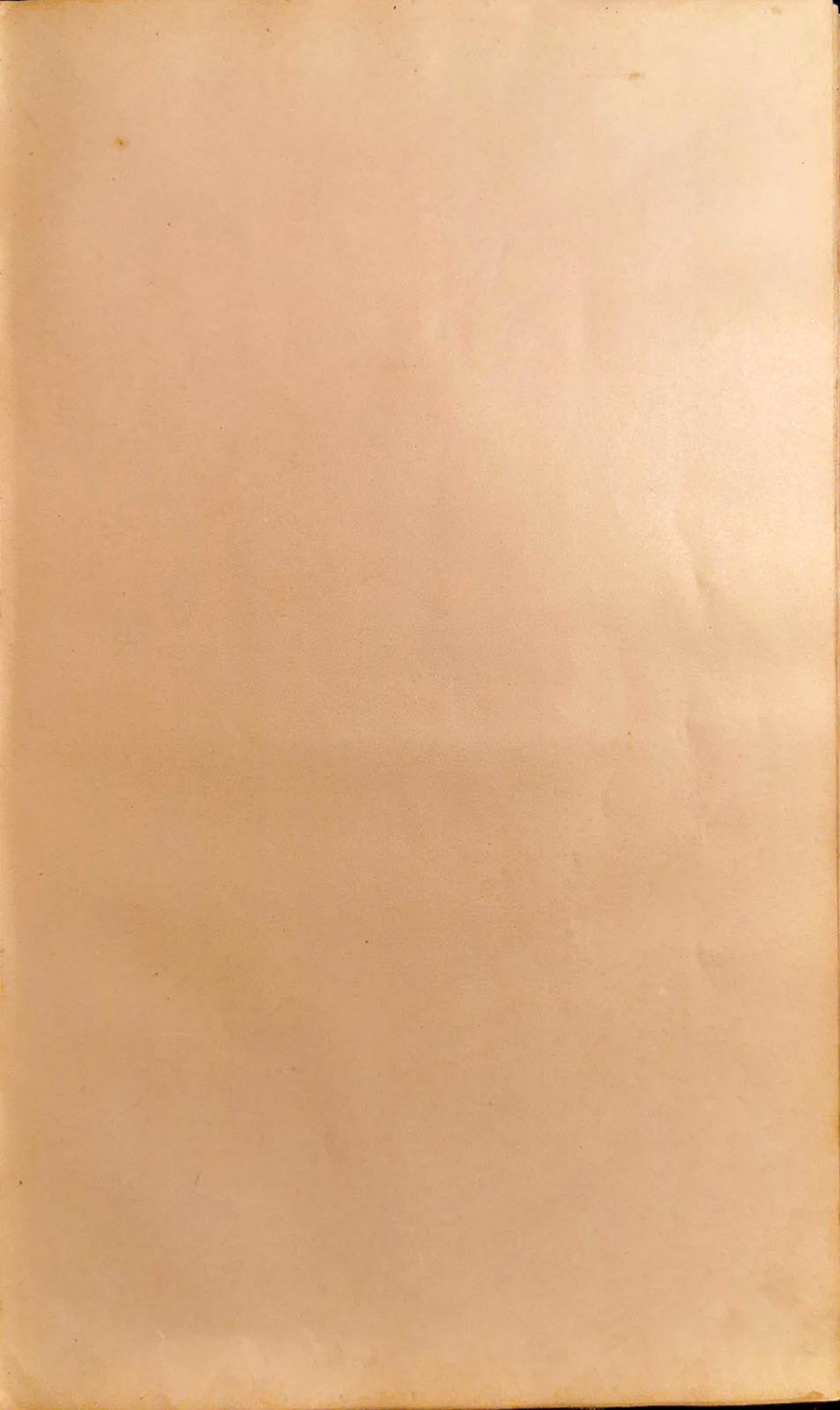
Klub Sportowy »Cracovia I«: biało-czerwoni.

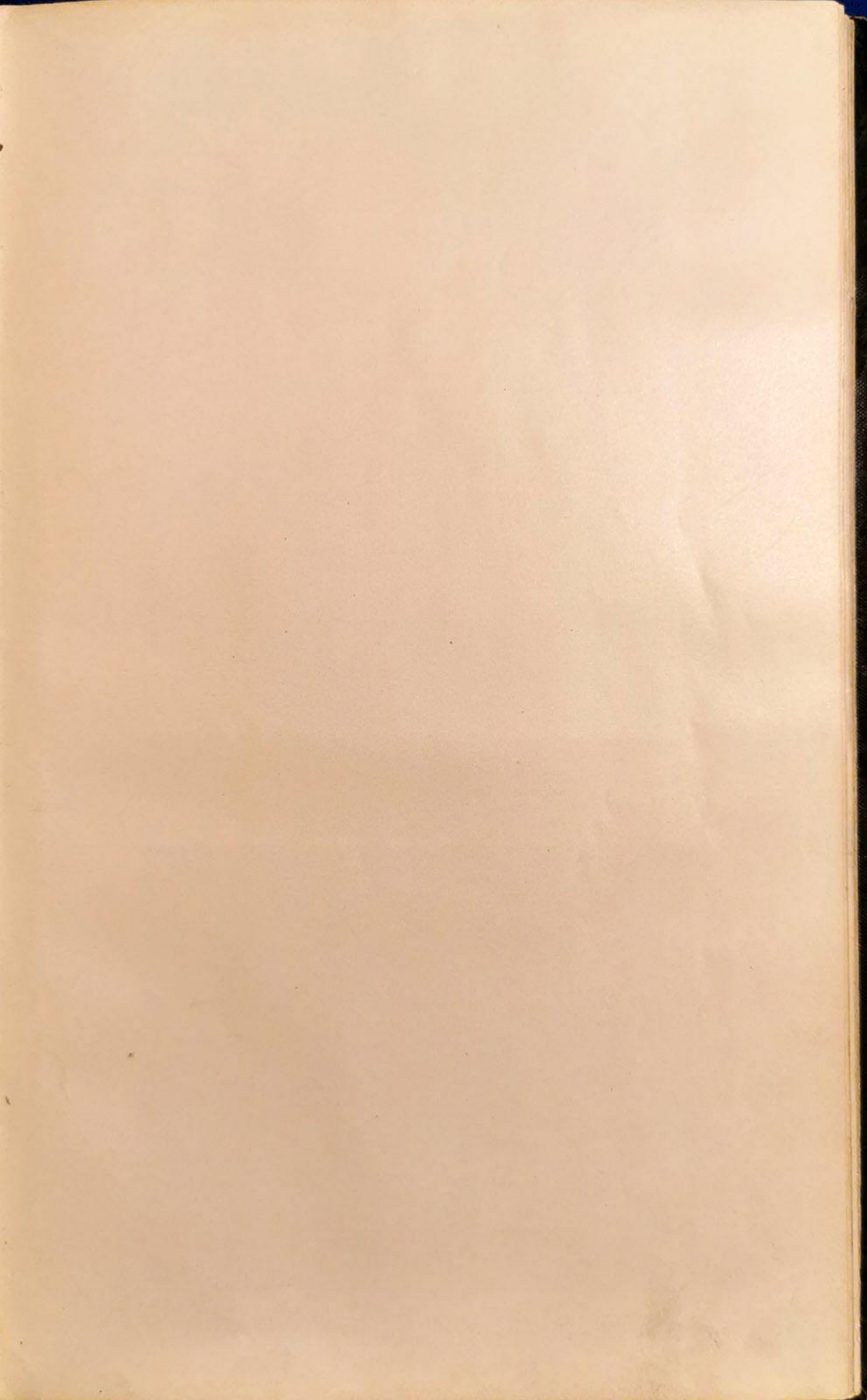
Lista terminów

Klubu Sportowego »Cracovia« na sezon wiosenny 1910 r.

4 kwietnia	Ostravsky Team	10: 0	dla »Cracovia«
17 "	B. B. Fussball-Klub	8: 0	"
24 "	»Slavia Moravska« z Berna	8: 2	"
1 maja	S. C. »Diana« z Katowic	7: 1	"
8 "	Törekves Sportegylet z Budapesztu	2: 1	"
15 "	} Vienna Cricket and Football-Club z Wiednia	2: 4	"
16 "		1: 11	"
22 "	T. S. »Wisła«	2: 0	"
29 "	{ I. L. K. P. N. »Czarnie« ze Lwowa	3: 0	"
	{ »Cracovia Juniores« - Rez. »Czarnych« ze Lwowa	3: 3	"
12 czerwca	{ S. K. »Pogoń I« we Lwowie	0: 1	"
	{ S. K. »Pogoń I« ze Lwowa	3: 0	"
19 "	»Cracovia Juniores« - Koło S. w Wadowicach	2: 1	"
26 "	Deutscher Fussballklub z Berna	2: 2	"

Proszę zwrócić uwagę na odwrotną stronę!





MATCH FOOTBALLOWY

KLUB SPORTOWY »CRACOVIA«

PRZECIW

»ATHLETIC CLUB SPARTA« Z PRAGI.

NIEDZIELA DNIA 4 WRZEŚNIA 1910 ROKU.

Klub Sportowy »Cracovia I«: biało-czerwoni.

		Lustgarten		
	Pollak		Szwazer	
Owsionka		Weysenhof	Synowiec	
Poznański	Little (kapitan)	Singer	Miller	Just
Spindler (kapitan)	Karlik	Sroűbek	Vanih	űejke
Fivűbr		Roűer	Gregor	
	Kohout		Kruűű	
		Kirł		



— „Match footballowy”. Zapowiedziany na niedzielę match „Cracovii” ze „Spartą” praską, budzi zainteresowanie w kołach sportowych. „Sparta” należy do najlepszych drużyn Czech, a znawcy twierdzą, że jest lepszą od „Smichowa”. Miarą zgrania i wyrobienia czeskiej drużyny jest ostatni jej wynik z „Kladnem” w stosunku 10:0 na korzyść „Sparty”. Wśród graczy, którzy przybędą do Krakowa, czytamy nazwiska pierwszorzędnych sportsmenów Pragi, a niektóre pisma fachowe twierdzą, że jej lewy „skrzydłowy” jest najlepszym graczem w tej pozycji ze wszystkich w Austrii. „Match” będzie tem bardziej interesującym, że i „Cracovia” znajduje się w dobrej „formie” po treningu wakacyjnym. Bilety

— Ze sportu. Match wczorajszy „Cracovii” z klubem atletycznym „Sparta” z Pragi był atrakcją dla sportsmenów krakowskich. Gra, jaką pokazali wczoraj goście czescy, przewyższała wszystko, co dotychczas u nas na tem polu widziano. Należy z góry zaznaczyć, że w drużynie „Sparty”, stojącej na wyżynie pierwszorzędnego klubu międzynarodowego, grał w dniu wczorajszym jeden z najlepszych graczy „Slavii” praskiej p. Bielka, który swymi „strzałami” wzbudzał podziw. Napad „Sparty” pokazał wczoraj graczom krakowskim, jak powinno się grać w piłkę nożną.

Match przyniósł porażkę klubowi krakowskiemu i to taką, jakiej się nie spodziewano. Stosunek punktów zdobytych przez „Spartę” i „Cracovię” wynosi 15:1. Przyczyną tak dotkliwej porażki klubu krakowskiego jest 1) brak należytego treningu w biegu u większości członków i drużyny, 2) niefortunny skład partyi. Brakowało np. wczoraj doskonałego backa p. Pollaka.

Błędem ze strony „Cracovii” było, że na pierwszy match w bieżącym sezonie sprowadziła tak silnego przeciwnika. Jak jednak z programu „Cracovii” na sezon jesienny wynika, „biało-czerwoni” postanowili rozegrać cały szereg matchów li tylko z pierwszorzędnymi klubami, a więc z „Rudolfshüglem” z Wiednia, z „Magyar Athletical Clubem” z „Törökvesem” z Budapesztu, i z W. A. C. z Wiednia. Nie można przypuszczać, by „Cracovia” choć jeden z tych matchów, obliczonych na naukę od obcych, wygrała. Należy jednak przypuszczać, że matche z tymi pierwszorzędnymi klubami międzynarodowymi podniosą w znacznym stopniu poziom sportu footballowego u nas i że po rozegraniu tych matchów klub krakowski stanie sam na wyżynie klubów zagranicznych. Zastagą bądź co bądź „Cracovii” jest, że drużyny takie jak „Sparta” sprowadza i umożliwia krakowskim sportsmenom poznanie metody i techniki

Niedzielny match footballowy, którego nieoczekiwany rezultat zaskoczył widzów, wywołał komentarze o braku należytej organizacji w najlepszej naszej drużynie. Klęska, jaką Cracovia poniosła w spotkaniu się ze „Spartą“, była z góry do przewidzenia. Wiedzieli także o tem sportsmeni krakowscy, nie sądzili jednak, by rezultat był tak rażącym. Głównym jednak powodem przegranej, był nie brak „treningu“ i ni-fortunny zespół, lecz doskonałość drużyny czeskiej. Drużyna czeska ma za sobą dwadzieścia lat istnienia; kształciła się na wzorach angielskich, uzyskując znakomite rezultaty właśnie z drużynami angielskimi. Nie należy zapominać, że w czasie, gdy „Sparta“ nie należała do austriackiego Związku footballowego, rozgrywała matche tylko ze „Slavią“ i drużynami angielskimi. Nadto „Sparta“ rozporządza znacznymi funduszami, a drużyna jej ćwiczyła się pod okiem angielskiego „trainera“.

W spotkaniu się z taką drużyną, „Cracovia“ musiała więc uleść, bo nie potrafiła sobie przyswoić metody kombinacyjnej, którą nabywa się długoletnią rutyną i naśladowaniem sposobu gry drużyn pierwszorzędnych. Mylnem jest zdanie, że po matchach z „Kryketerami“ powinna była nauczyć się kombinacji, bo kombinacja jest następstwem długiej praktyki i zgrania się drużyny. Jeśli przejdziemy do szczegółów, to zaznaczyć trzeba, że „Sparta“ górowała nad „Cracovią“ nie techniką gry, lecz wyborowym zespołem. Gra „Sparty“ polegała na krótkim, ostrem podawaniu i była dla widza kombinacją ogromnie prostą. Podawano bowiem piłkę zawsze tam, gdzie przeciwnika nie było; rzadko zdarzyło się, aby się który z grających ze strony „Sparty“ pomylił. Największą pochwałą dla czeskiej drużyny będzie, jeżeli się powie, że nikt z grających nie wybijał się na pierwszy plan, że nie można było powiedzieć, kto grał najlepiej, a omawiając grę, trzeba mówić tylko o całości, a nie o poszczególnych graczach.

Dalszym powodem, że „Cracovia“ przegrała match w tak rażącym stosunku, był wadliwy skład partyi, a przede wszystkim brak p. Pollaka, który w ostatniej chwili musiał ustąpić z boiska, wytknąwszy sobie nogę. Klęska nie byłaby dosięgła takich rozmiarów, gdyby tyły „Cracovii“ były lepsze. W ostatniej dopiero chwili musiał kapitan drużyny zmienić ustawienie, przesuwając środkowego pomocnika na miejsce prawego obrońcy. Wskutek braku jednego ogniwa, wprawnego nerwu drużyny, została osłabioną linia obrony i pomocy i dlatego też dla widzów przedstawiała drużyna „Cracovii“ partyę nie zgraną, nie przygotowaną i lekceważącą sobie przeciwnika. Można powiedzieć, że przy zwyczajnem ustawieniu partyi, przegrana „Cracovii“ ograniczyłaby się znacznie. Brak angielskiego „treningu“ i konsternacja zaraz po pierwszych bramkach była dalszym powodem przegranej. Nie można jednak poezytywać za błąd biało-czerwonym, że sprowadzili na pierwszy ogień po „letnich wywczasach“ tej miary drużynę, jak „Sparta“; owszem jest zasługą „Cracovii“, że ściga drużyny pierwszorzędne, od których uczyć się mogą nasi sportamanni; lepiej bowiem uczyć się od drużyn pierwszorzędnych, by spotykać się z nimi później z powodzeniem niż odnosić mite dla publiczności, lecz łatwe zwycięstwa nad drużynami drugo- lub trzeciorzędami.

MATCH FOOTBALLOWY

KLUB SPORTOWY »CRACOVIA«

PRZECIW

»Sportvereinigung RUDOLFSHÜGEL« z Wiednia.

SOBOTA 17 i NIEDZIELA 18 WRZEŚNIA 1910 R.

Klub Sportowy »Cracovia I« : biało-czerwoni.

Lustgarten

	Calder		Pollak	
	Owsionka	Czarny	Synowiec	
Poznański	Little (kapitan)	Singer	Turek	Just

Budasch	Griesser	Dusil	Prohaska	Prokop
	Kramer	Milaček	Bielohlawek	
	Weyrauch (kapitan)		Flor	

Blaha

S.-V. »Rudolfshügel« : biało-niebiescy.

„Match” z klubem wiedeńskim. Wczorajszy „match” „Cracovii” z wiedeńskim „Rudolfshüglem” był zupełną rehabilitacją „biało-czerwonych” po przegranej ze „Spartą”. Rezultat dnia wczorajszego przeciwko kompletnej drużynie wiedeńskiej stawia znów „Cracovię” na dawnym stopniu w opinii, jaką się cieszyła, a rezultat ten osiągnęła drużyna krakowska pomimo że wystąpiła do walki bez tak wybitnych swych graczy jak pp. Calder i Pollak. Po paru minutach pewnego wahania, przeszła „Cracovia” do ataków. Wiele pozycji pod bramką „Rudolfshügla” nie wyzyskano; parę razy przypadek tylko przeszkodził uzyskaniu bramki, *de facto* zdobytej. Po kilkunastu minutach zaczął także i „Rudolfshügel” energiczniej nacierać. W pierwszej połowie uzyskała drużyna wiedeńska trzy bramki.

Po przerwie rozpoczęła „Cracovia” grę bardzo żywą, a ataki „biało-czerwonych” zagrażały ciągle „Rudolfshüglowi”. Po dwudziestu minutach szybkim „przebojem” przez obronę „Rudolfshügla” „Cracovia” zdobywa ostrym strzałem pierwszy punkt. Burzliwe oklaski, które zerwały się na trybunach, dodały krakowskim graczom otuchy i zaczęła się kombinacyjna, całkiem piękna gra ataku. „Tempo” coraz szybsze. Wkrótce pięknym atakiem uzyskano punkt drugi. Ten stosunek 3:2 utrzymał się do końca.

Korzystny rezultat, jaki uzyskala „Cracovia”, walcząca z drugą po „Sportklubie” drużyną wiedeńską tego sezonu, nie był łatwym. „Rudolfshügel” jest drużyną wyjątkowo rutynowaną, do doskonałości scharmonizowaną, wskutek wielu lat wspólnej gry i ćwiczenia; poszczególni gracze opanowali technikę gry w zupełności i wszystkie swoje zalety umieją zużytkować szybko a celowo. Objawiającą się początkowo szorstkość gry odrazu sprawiedliwą stanowczością stłumił wyborny sędzia p. Vykroukal.

Zainteresowanie publiczności było tak żywe, jak może nigdy w Krakowie. Ani na chwilę nie stało, gdyż cała gra z minuty na minutę dostarczała jakiegoś niezwykłego epizodu. Napięcie wśród części (młodszej) publiczności objawiło się raz niewłaściwym hałasowaniem, na które nie pozwolą sobie nigdy widzowie, rzeczywiście znający się na grze. Przestroga ta przyda się na dziś, gdyż drugi dzień „matchu” rewanżowego będzie z natury rzeczy jeszcze bardziej zajmującym i podniecającym. M.

Match footballowy. Obce drużyny footballowe z bogatym łupem odjeżdżają w tym sezonie z Krakowa. Zdobyte kilkunastu bramek na krakowskim boisku footballowym przez gości z Pragi, Wiednia itd. staje się dla Krakowa rzeczą znaną i powszechną. Najczęściej połowę zdobytych bramek zyskują obce drużyny przez kurtoazję naszych graczy. Przez kurtoazję również pozwoliła wczoraj „Cracovia“ pobić się „Rudolfshügelowi“ w stosunku 6:0. Jakką inną bowiem przyczyną tej przegranej przyjąć, jeśli sobotni match daje stosunek 3:2 bramek, pierwsza część wczorajszej gry 2:0, a całość gry po stronie „Cracovii“ robi wrażenie, iż nasza drużyna ustępuje wprawdzie wiedeńskiej, ale niewiele, nie w stosunku 6:0 bramek! Kurtoazja nie pozwala naszej drużynie wyzyskać błędów i wad „Rudolfshügel“, zaobserwowanych w sobotę, jak również chyba ta sama kurtoazja wstrzymywała „Cracovię“ od szybszego tempa. Inna rzecz, że goście wczoraj grali odrobinę za energicznie: p. Szelligowski dostał kopnięcie w twarz i nie mógł dobrze biegać, p. Singer uderzeniem w brzuch był na dłuższy czas ubezwładniony, a bramkarz p. Lustgarten otrzymał taką dawkę butem w żołądek, że omdlał i na jakiś czas, po ocuceniu, wycofał się z gry. Ale to — powiedzmy — rzeczy zwykłe przy footballu, choć dziwnem jest zjawisko, że ubezwładniono najlepszych graczy.

Drużyny krakowskie sprowadzają podobno najlepiej zgranych footballistów monarchii w tym celu, aby się od nich czegoś nauczyć. Wczoraj Niemcy jednego p. Turka z obrony „Cracovii“ czegoś nauczyli t. j. wybijania piłki tuż przy bramce nie wprost, lecz niespodziewanie z boku. W ten sposób back'owie niemieccy zawsze obronili bramkę: niespodzianie przecinali przeciwnikowi linię rzutu. Na ogół wczoraj „Cracovia“ grała gorzej, niż w sobotę.

Bramkarz krakowski p. Lustgarten chwycił kilkanaście dobrych rzutów w bramkę, a nawet znakomity „strzał“ z rzutu karnego, za co nagrodzono go burzą oklasków.

Publiczność, z powodu pięknej pogody i zainteresowania się matchem, niezwykle dopisała. Tribuny roły się od pań i panów, na dole koło boiska mur widzów, tłumy jak nigdy przedtem. Tak wyczekiwano choćby zdobycia jednej bramki przez „Cracovię“, że przy udatnym ataku dodawano zachęty biegnącemu najrozmaitszej treści okrzykami. Kilkakrotnie energicznie protestowała cała publiczność przeciw zbytnej krewkości Wiedeńczyków.

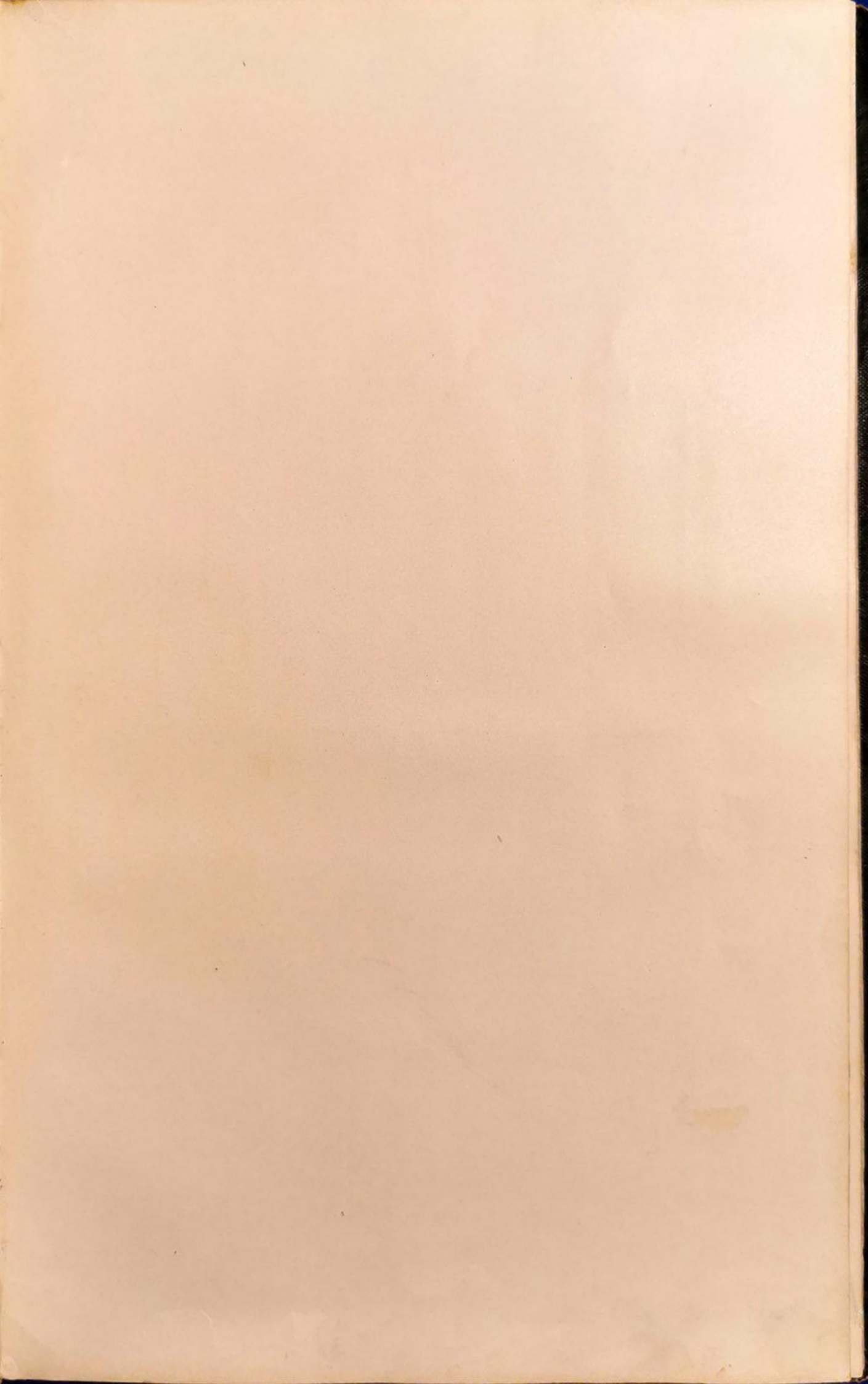
— „Match“ z Węgrami. Wydział „Cracovii“ otrzymał od p. Vykoukala w Wiedniu, członka Austr. Związku Footballowego, obszerny list z informacją o przybywającym do Krakowa na niedzielę klubie węgierskim. P. Vykoukal, znana powaga sportu piłki nożnej, pisze między innymi: „M. A. C., to najstarszy i najdystyngowańszy klub sportowy budapeszteński. Założył go przed 25 czy 30 laty znany protektor sportu hr. Andrassy i, o ile wiem, jest ciągle jeszcze jego prezesem. Każdy sportsman węgierski ceni sobie jako zaszczyt przyjęcie do tego klubu, gdyż balotaż jest tam surowy; z zasady przyjmowani są tylko kandydaci z akademickim wykształceniem. Dzięki temu klub zajmuje pierwsze stanowisko w towarzyskiem i sportowym życiu stolicy Węgier. Piłkę nożną wprowadził od lat 15, gdyż przedtem ta gałąź sportu nie istniała w naszej monarchii. Co do drużyny przybywającej do Krakowa, przed rokiem, wskutek różnych ubocznych okoliczności, rezultaty jej gry ustępowały dawniejszym. W końcu tegorocznego sezonu wiosennego miałem sposobność przekonać się, że stosunki zmieniły się na korzyść i w obecnym sezonie drużyna M. A. C. należy do tych, które na gościnnych boiskach występują z grą piękną, wprost świetną. Widziałem to niedawno na „matchu“ z najlepszą naszą tegoroczną drużyną wiedeńską „Wiener Sportklubu“, który pokonał Węgrów jedną jedyną bramką, zrobioną w ostatniej minucie! — M. A. C. hołduje zasadniczo systemowi gry kombinacyjnej, na wzór angielski. Publiczności krakowskiej, która dzięki wydziałowi „Cracovii“ tyle pierwszorzędnych drużyn widziała, przypada więcej do gustu gra Czechów niż Wiedeńczyków. Tym samym systemem co czeskie, grają i drużyny węgierskie, z tą różnicą, że drużyna M. A. C. wykonywa swe kombinacje z błyskawiczną szybkością; jej gra, od samego początku odbywa się w tempie wprost morderczym; mimo to, gracze są zawsze *fair*. Podobnie jak drużyny angielskie, M. A. C. zadawalnia się zwykle rezultatem „małym“, natomiast wymaga wiele pod względem piękna i poprawności gry. W konkluzji powiem, że jeżeli „Cracovia“ zachowa swoją formę z „matchu“ z „Rudolfshüglem“ wówczas stawi czoło M. A. C. jako równorzędny przeciwnik, a publiczność krakowska, nączy bodaj czy nie najpiękniejszy „match“ sezonu jesienno. W każdym razie gratulować można wydziałowi „Cracovii“ takiego *engagement* dla Krakowa“.

„Cracovia I“ — „Magiar Atletical Club“.

Poprzedzony dość głośną reklamą „Magiar Atletical Club“ z Budapesztu rozegrał wczoraj na boisku polotowem na Błoniach match footballowy z „Cracovią I“. Starcie obu drużyn było nadzwyczaj interesujące. Klub budapeszteński, o którego doskonałej grze mówiono ogromnie szeroko, okazał się drużyną niepoślednią, zwłaszcza zaś inteligentną w grze. Fama, która otaczała „Magiar Atletical Club“ nie była w istocie przesadzoną. Zawody zakończyły się zwycięstwem „Magiar Atletical Club“ w stosunku 3 : 0. Przewaga „Magiar Atletical Club“ nad „Cracovią“ uwydatniła się już w początkach gry. „Cracovia“, która przedstawiła się w dniu wczorajszym w formie znacznie lepszej, jak w ostatnio rozegranych matchach, usiłowała przystąpić do zdecydowanego i planowo przeprowadzonego ataku, wnet jednak ograniczyć się musiała do gry obronnej. Mimo to straciła „Cracovia“ niebawem po rozpoczęciu zawodów jedną bramkę. Stosunek ten trwał do pauzy. Po pauzie ataki „Magiar Atletical Club“ zaczęły się gwałtowniejsze. „Cracovia“ zogniskowała wszystkie swe siły celem paraliżowania zazwyczaj dopiero w ostatniej chwili udaremnianych ataków drużyny budapeszteńskiej. Wnet jednak zdobyli goście dalsze dwie bramki.

Rzadkie zwykle na ochotnika robione strzelanie w bramkę „M. A. C.“ napotykało na znakomitą obronę Węgrów. Tem się też tłumaczy, że „Cracovia“ nie zyskała ani jednego punktu.

Klub budapeszteński cechuje świetna gra kombinacyjna, drużynowa. Piłka, która znajdowała się przed sekundą w pobliżu bramki „M. A. C.“, przerzucona kilku śmiałymi i silnymi rzutami między momentalnie rozstawiającą się drużynę, znajdowała się, dzięki wzajemnemu kontaktowi poszczególnych graczy ustawicznie na terenie „Cracovii“. Tu też toczyła się poważnie walka.



MATCH FOOTBALLOWY

KLUB SPORTOWY »CRACOVIA«

PRZECIW

SPORTOWY KLUB »PARDUBICE« z Pardubic.

NIEDZIELA 9 PAŹDZIERNIKA 1910 R.

Klub Sportowy »Cracovia I«: biało-czerwoni.

Lustgarten

Turek

»Little«

Owsionka

»Czarny«

Synowiec

Poznański

Szeligowski
(kapitan)

Calder

Singer

Just

Reš
(junior)

Laub

Malý
(intern)

Štrympl
(intern)

Dubský

Reš
(senior intern)

Kačerowský

Kohout

Hanke

Košek

Karel

S. K. »Pardubice«.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Cracovia“ rozegrała wczoraj match z „Törökves Sportegyelet“.
Rezultat 2 : 1 na korzyść Węgrów.



Krakowscy footballiści w Budapeszcie.

Krakowski klub sportowy „Cracovia“ bawił ubiegłej niedzieli w Budapeszcie, gdzie rozegrał match footballowy z tamtejszą pierwszorzędną drużyną „Törökves Sportegyelet“, tą samą, która na wiosnę grała w Krakowie.

Drużynę krakowską przyjęto w Budapeszcie bardzo serdecznie i gościnnie, zarówno ze strony Węgrów jak polskiej kolonii budapeszteńskiej. Match zaś ściągnął na boisko bardzo liczną publiczność, która z wielkiem zainteresowaniem śledziła przebieg matchu.

Krakowianie spisali się w Budapeszcie bardzo dzielnie, gdyż mimo trudów dwunastogodzinnej całonocnej jazdy, przegrali w stosunku zaledwie 1:2, co jest wynikiem wprost doskonałym, najlepszym w sezonie jesiennym, zwłaszcza z uwagi na doskonałą formę, w jakiej się obecnie klub budapeszteński znajduje. Wynik ten dowodzi znowu, że „Cracovia“ ma wszelkie warunki do zajęcia miejsca wśród pierwszorzędnych drużyn footballowych, byle tylko wytrwale pracowała nad wydoskonaleniem techniki gry.

Wielkie zainteresowanie budzi w krakowskich kołach sportowych zapowiedziany na najbliższą sobotę i niedzielę dwunioowy match „Cracovii“ ze „Smichowem“ z Pragi, który trzykrotnie już pokonał krakowską „Wisłę“, a nadto match między oboma krakowskimi klubami „Wisłą“ i „Cracovią“, zapowiedziany na 13 listopada, na zakończenie sezonu.

Dziś zamieszczamy zdjęcie fotograficzne, przedstawiające „Cracovię“ wraz z drużyną „Törökves“ w Budapeszcie przed matchem.

W niedzielę rozegrała „Cracovia“ w Budapeszcie match footballowy z węgierskim klubem „Törekves“. Drużynę krakowską witano w stolicy węgierskiej owa- cyjnie jako przedstawiciele polskiego sportu, którzy po raz pierwszy przybyli nad Dunaj. Na dworcu o- czekiwało przybycia „Cracovii“ grono jej przyjaciół, między niemi członkowie „Törekvesu“ i Kolonia pol- ska z wiceprezesem Czartoryskim.

Match rozpoczął się o godz. wpół do 2 po połu- dniu na boisku B. A. C. Na śliczne i nadzwyczaj równe, nie zatrawione jednak boisko, otoczone kilku- piętrowymi krytymi trybunami, witani oklaskami, we- szli „biało-czerwoni“ na boisko ze świadomością, że mają reprezentować polski sport, wobec dziesięcio- tysięcznej wybrednej i znającej się doskonale na grze publiczności. Po rozpoczęciu przeszła „Cracovia“ odrazu do ataku. Jednakowoż pierwszą bramkę uzy- skał „Törekves“. Do pauzy stosunek 1:0. Po przerw- wie toczyła się gra w znacznie szybszem i ostrzej- szem tempie, a drużyna węgierska uzyskała jeszcze drugi punkt. Na pół godziny przed końcem zdobyła jeden punkt „Cracovia“. Match zakończył się więc stosunkiem 2:1 na korzyść Törekves. Cała gra na- leżała do bardzo udanych ze strony drużyny kra- kowskiej, mimo zmęczenia 12-godzinną jazdą i pe- wnego onieśmielenia wobec tylotysięcznego tłumu, który z zainteresowaniem śledził przebieg gry nader poprawnej z obu stron.

Jak donieśliśmy „Cracovia“ rozegrała w nie- dziele match footballowy w Budapeszcie z dru- żyną „Törekves“. Przybycia „Cracovii“ oczeki- wali na dworcu członkowie węgierskich klubów sportowych i delegacya Stow. Polaków w Bu- dapeszcie z wiceprezesem Czartoryskim na czele. Powitanie było serdeczne.

Początek matchu naznaczony był na godz. 1½. Kryte trybuny o kilkupiętrowej wysokości zapełniły się tłumami publiczności. Liczbę wi- dzów oceniają na 10 tysięcy.

Gdy „Cracovia“ w biało-czerwonych koszul- kach wkroczyła na boisko rozległy się przecią- głe oklaski. Zagrzały one „Cracovię“, to też przystąpiła z miejsca do ataku. Był on szrau dość nieśmiały. Tem się tłómaczy, iż pierwszą bramkę zdobyła drużyna budapeszteńska. Sto- sunek 1:0 trwał do pauzy. Po przerwie „Tö- rekves“ uzyskał jeszcze jeden punkt, zrówna- wiony jednakże zdobyciem bramki przez „Cra- covię“ na ½ godziny przed końcem zawodów. Tak więc ogólny rezultat wynosi 2:1 na ko- rzyść „Törekves“. Gra prowadzona była popra- wie i spokojnie. Dzienniki węgierskie poświę- cają matchowi dłuższe sprawozdania.

NIEDZIELA DNIA 16 PAŹDZIERNIKA 1910 R.

MATCH FOOTBALLOWY

MIEDZY

WARSZAWSKIEM KOŁEM SPORTOWEM

A KLUBEM SPORT. CRACOVIA (biało czerwoni).



Skład Drużyny »CRACOVIA I«.

Just (pseud.)	Miller	Jachieć	Szeligowski (kapitan)	Zabza
Synowiec (pseud.)		Czarny (pseud.)	Owsianka (pseud.)	
	Calder		Turek (pseud.)	
		Lustgarten		

Ksero programu w skali 1:1,

Oryginał programu meczowego znajduje się w segregatorze
– najstarsze dokumenty KS Cracovia

MATCH FOOTBALLOWY

KLUB SPORTOWY »CRACOVIA«

PRZECIW

SPORTOWY KLUB »SMICHOV« Z PRAGI.

NIEDZIELA 30 PAŹDZIERNIKA 1910 R.

Sportowy »Cracovia I«: biało-czerwoni.

Lustgarten

Calder

»Czarny«

Zabza

Owsionka

Synowiec

Just

Szeligowski
(kapitan)

Singer

Miller

Klakurka

Čížek

Milka

Kozel

Pelikán

Salač

Křenek

Kovařovic K.

Kovařovic A.

Jirásek

Hajný

Richter

S. K. »Smichov I.«: biało-czarni.

Sędzia: p. Kratina z Č. S. F. z Pragi.



— „Cracovia“ — „Smichov“. Wczorajszy „match“ footballowy między „Cracovią“ a „Smichovem“ zakończył się porażką drużyny krakowskiej w stosunku 5:0. Wynik ten przypisać należy znacznemu osłabieniu ataku „Cracovii“, w której brakowało pp. Slingera i Szeligowskiego. Napad „biało-czerwonych“ nie kombinował też prawie zupełnie, pomoc natomiast i obrona wywiązywały się w zupełności ze swego zadania. Dzielnie bronił p. Lustgarten. Drużyna „Smichova“ przybyła w zupełnym prawie komplecie, gdyż brakowało w niej tylko środkowego napastnika i bramkarza. Z drużyny czeskiej zasługuje na szczególne uwzględnienie obrona i lewy napastnik p. Pelikaa. Bramki, które padły przeciw „Cracovii“, były przeważnie dobrze strzelone, z wyjątkiem pierwszej, zrobionej z „of sidu“ i trzeciej, którą zawiñła obrona. Stosunek do połowy gry wynosił 3:0. Po przerwie uzyskał „Smichov“ dalsze dwie bramki, z których czwarta zrobiona była z rzutu karnego. Publiczności zebrało się wiele, która kilkakrotnie głośno wyrażała swe niezadowolenie z sędziogo.

Dzisiejszy „match“ będzie znacznie więcej interesującym, „Cracovia“ bowiem wystąpi w komplecie. Początek dzisiejszych zawodów przesunięto ze względu na wcześnie zapadający zmrok na godzinę 2 30

Zawody w piłkę nożną. Znany już naszym sportsmanom i miłośnikom footballu czeski klub „Smichov I.“ z Pragi rozegrał wczoraj „match“ z „Cracovią I.“ na boisku polotowem. „Smichov“ grał w Krakowie w początku ubiegłego miesiąca z „Wisłą I.“ Wyniki wówczas dwóch „matchów“ były 3:1 i 6:1 na korzyść gości czeskich. Wczorajszy „match“ „Cracovii“ z tym samym klubem, od którego porażkę poniosła „Wisła“, nastęrczał widzom dobrą sposobność do porównania gry obu pierwszorzędných, rywalizujących z sobą krakowskich drużyn.

Pierwszy dzień „matchu“ ze „Smichovem“ przyniósł „Cracovii“ klęskę w stosunku 5:0 bramek. Część pierwsza gry, gdzie „Smichov“ zdobył 3 bramki, była mniej żywo prowadzona obustronnie niż część druga, w której Czesi zdobyli 2 bramki. Całość zawodów robiła wrażenie, iż „Cracovia“ nie gra tak, jakby powinna po tylu „matchach“ z pierwszorzędnymi drużynami. Drużyna ta nie posiada tak stałego składu członków, któryby umożliwiał dobre ich zgranie się i to, między innymi, jest powodem jej cofania się. Zauważyć się to dało na paru „matchach“, iż pomocnicy byli backami lub szli do napadu i na odwrót. Nawet bramkarz nie zawsze bywał ten sam. I wczoraj „Cracovia“ była w innym zupełnie składzie, aniżeli podczas ostatniego „matchu“ w Krakowie. Wyniki okazały, że zmiana członków drużyny lub ich stanowisk nie wyszły „Cracovii“ na dobre, przynoszą raczej bardzo dotkliwą porażkę. Dzisiejszy „match“ będzie miał o tyle interesujący przebieg, iż „Cracovia“ będzie usiłowała zapewne powetować sobie wczorajszą niemłą przegrana.

— Ze sportu. Wczorajsze zawody w piłkę nożną między „Cracovią“ a „Smichovem“, zakończyły się wynikiem 2 : 2. Rezultat przedstawia się zatem korzystnie dla „Cracovii“, zwłaszcza, że i wczoraj brakowało p. Szeligowskiego, który „strzela“ najlepiej z ataku biało-czerwonych. — Pierwszą bramkę uzyskała drużyna krakowska przez swego lewego łącznika zaraz w pierwszych minutach gry. Do połowy uzyskuje „Smichov“ swe dwie bramki, tak, że stosunek punktów do pauzy wynosił 2 : 1 na niekorzyść drużyny krakowskiej. W drugiej połowie wyrównuje „Cracovia“ przez swe prawe skrzydło ilość bramek, a gra kończy się nierozegrana w stosunku 2 : 2. Drużyna krakowska grała wczoraj znacznie lepiej, niż w sobotę. Pomoc i obrona „biało-czerwonych“ prezentowały się bardzo dobrze. Bramkarz p. Lustgarten wykazał znowu doskonałą technikę i przytomność w oryentowaniu się w wielu niebezpiecznych momentach, zwłaszcza przy rzutach „z rogu“. W ataku „Cracovii“ brakło nieco zespołu i wzajemnego porozumienia u poszczególnych jego członków z powodu braku p. Szeligowskiego, którego miejsce zajął p. Długocki z rezerwy, który jednak ustąpić musiał z boiska na 20 minut przed końcem, z powodu dotkliwszego kopnięcia; „Cracovia“ grała więc do końca w dziesięciu.

Gracze drużyny czeskiej mieli przewagę fizyczną nad członkami „Cracovii“. Przewaga ta uwidoczniła się przy wielu zderzeniach, w jakie obfitowała gra wczorajsza, sędzia bowiem p. Kratina z Pragi, nie dość energicznie karcąc zbyt ostrą grę „Smichova“. Kombinacyjnej i pięknej gry nie okazała drużyna czeska. Wszystkie ataki „Smichova“ przeprowadzane były przeważnie lewym skrzydłem, na którym grał bardzo dobrze p. Cížek, współdziałając z lewym łącznikiem p. Pelikanem. — Pomoc gości czeskich nie pracowała razem z atakiem i strzelała często ze zbyt znacznej odległości do bramki. Obrona „Smichova“ bardzo dobra, udaremniała często dobrze podprowadzone ataki „Cracovii“. Na ogół gra była zajmująca. Licznie zebrana publiczność okiaskiwała piękniejsze momenty gry.

match footballowy. Wbrew tradycjom naszych klubów footballowych, drugi match ze „Smichovem“, rozegrany wczoraj na boisku polowym, nie przyniósł „Cracovii“ klęski. Nie przyniósł również wygranej, gdyż rezultat matchu był 2:2 bramek, jednak taki wynik po klęsce sobotniej (6:0) jest dla „Cracovii“ pochlebnym i niespodziewanym. Powodem tak korzystnego dla „Cracovii“ ukończenia matchu było zastąpienie kilku tymczasowo grających w sobotę członków „Cracovii“ dawnymi wytrenowanymi graczami. Jedyne pozostał zastępca p. Szeligowskiego z napadu, chwilowo z powodu bólu nogi niezdolnego do zawodów, p. M., który nie dorównywał swemu poprzednikowi. Grę prowadziła „Cracovia“ zacięte i żywo, to też w pierwszej części zdobywa najpierw jedną bramkę, którą Czesi powetowali zdobyciem dwóch bramek. Do pauzy 1:2 dla Czechów. W części drugiej przy bardzo żywym tempie po obu stronach „Cracovia“ zdobywa jeszcze jedną bramkę, ataki „Smichova“ nie dały już pozytywnego rezultatu. Z „Cracovii“ pp. Calder, Synowiec, Owsionka i dzielny bramkarz Lustgarten, a ze „Smichova“ pp. Cížek, Milka, Hajny i Jirasek zasługują na pochlebną wzmiankę.

Sezon piłki nożnej zakończy się w Krakowie w najbliższą niedzielę matchem „Cracovii“ z wiedeńskim klubem „Victoria“. Klub ten należy do ośmiu pierwszoklasowych, wiedeńskich i corocznie idzie w zawody o mistrzostwo z takimi, jak znani w Krakowie „Krykietrzy“ i „Rudolfshügel“.

„Victoria“ zainteresować może tem bardziej, że odmiennie od typu czesko-angielskiego, najlepiej znanego w Krakowie, tak zwanego kombinacyjnego, odznacza się przede wszystkim grą żywą, opartą na szybkich biegach i rzutach podawanych daleko (*long passing*). O racjonalnym kierunku w tym klubie świadczy fakt, że jest on niejako pepinięią dla innych wiedeńskich. W „Victorii“ zaczynają grę najwybitniejsi później członkowie pierwszorzędnych drużyn stolicy; do nich należą tak znani, n. p. „Preiss“ („Krykietrzy“), „Fischera“ („W. A. F. S.“) i wielu innych.

Sezon piłki nożnej zakończy się w Krakowie w najbliższą niedzielę matchem „Cracovii“ z wiedeńskim klubem „Victoria“. Klub ten należy do jednego z ośmiu pierwszoklasowych wiedeńskich i corocznie idzie w zawody o mistrzostwo z takimi, jak znani w Krakowie Krykietrzy i Rudolfshügel. Match niedzielny będzie ostatnim z seryi tegorocznych pierwszorzędnych, urządzonych przez „Cracovię“ dla przedstawienia w Krakowie sportu footballowego na jego najwyższej wysokości w Austro-Węgrzech. „Victoria“ zainteresować może tem bardziej, że odmiennie od typu czesko-angielskiego, najlepiej znanego w Krakowie, tak zwanego kombinacyjnego, odznacza się przede wszystkim grą żywą, opartą na szybkich biegach i rzutach, podawanych daleko („long passing“). O racjonalnym kierunku w tym klubie świadczy fakt, że jest on niejako pepinięią dla innych wiedeńskich. W „Victorii“ zaczynają grę najwybitniejsi później członkowie pierwszorzędnych drużyn stolicy; do nich należą tak znani n. p. Preiss (Krykietrzy), Fischer (W. A. F. S.) i wielu innych.

„Cracovia“ — „Victoria“. W niedzielę...
za „Cracovia“ z przybyłą z Wiednia „Victorią“ mecz footballowy, który zakończył się — jak przewidziano — przegraną „Victoryi“ w stosunku 1:3. „Victorya“ zareklamowana przez „Cracovię“ jako klub niezwykle silny i dobrze zgrany — rozczarowała dość licznie zgromadzoną publiczność. Gra niezdar-
na, leniwa i bez kombinacji nie była interesującą, a nawet w pewnych momentach zbyt brutalną, odstręczającą zwrok widza od boiska. Trzy bramki zrobione przez Krakowiaków (jedna z nich z rzutu karnego) na drużynie ósmo czy dziewiętorzędnej nie przyniosły „Cracovii“ bynajmniej zaszczytu i nie podniosły jej w znaczeniu sportowem. „Victoria“ przechodząca obecnie z I klasy do II-giej, jako drużyna słabsza, okazała się prawie równą „Cracovii“. Na domiar niefortunnego matchu przyczynił się jeszcze wczoraj wypadek złamania nogi p. Kraushoferowi z „Victoryi“ przez backa „Cracovii“. Nieszczęśliwego gracza przewiozła karetka pogotowia ratunkowego do szpitala. Wypadek podzielał smutno tak na graczy jak i publiczność i z tego powodu prawdopodobnie gra już do końca nie przyniosła ciekawszych momentów. Na uwagę zasłużył jedynie bramkarz „Victoryi“, broniący swego stanowiska nader udanie. Sędziował sumiennie jak zawsze p. Viskal.

